

KAPITAN FELIKS KWARCIAK „STASZEK” i wadowicki batalion Oddziałów Bojowych Armii Polskiej w Kraju



Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie
ul. Stefana Czarnieckiego 3, 30-538 Kraków
tel. (+ 48 12) 297 77 01
e-mail: oddzial.krakow@ipn.gov.pl
dyrektor: dr hab. Filip Musiał
zastępca dyrektora: Cecylia Radoń
zastępca dyrektora: dr Michał Wenklar

Oddziałowe Biuro Edukacji Narodowej IPN w Krakowie
e-mail: oben.krakow@ipn.gov.pl
ul. Stefana Czarnieckiego 3, 30-536 Kraków
Naczelnik – Michał Masłowski, tel. +48 12 297 77 40

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Krakowie
e-mail: obbh.krakow@ipn.gov.pl
ul. Stefana Czarnieckiego 3, 30-536 Kraków
Naczelnik – dr hab. Cecylia Kuta, tel. +48 12 297 77 60

Oddziałowe Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie
e-mail: oaipn.krakow@ipn.gov.pl
siedziba: Wieliczka, pl. Mieczysława Skulimowskiego 1;
adres do korespondencji: ul. Stefana Czarnieckiego 3, 30-536 Kraków
Naczelnik Rafał Dyrzc, tel. +48 12 289 14 07

Oddziałowe Biuro Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN w Krakowie
e-mail: obuwm.krakow@ipn.gov.pl
Adres do korespondencji: ul. Stefana Czarnieckiego 3, 30-536 Kraków
Naczelnik – dr Maciej Korkuć, tel. +48 12 297 77 30

Wieloosobowe Stanowisko do spraw Poszukiwań i Identyfikacji IPN w Krakowie
e-mail: obpi.krakow@ipn.gov.pl
Adres do korespondencji: ul. Stefana Czarnieckiego 3, 30-536 Kraków
dr Dawid Golik – główny specjalista, tel. +48 12 297 77 18

Oddziałowa Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu IPN w Krakowie
e-mail: komisja.krakow@ipn.gov.pl
siedziba: ul. Reformacka 3, 31-012 Kraków
adres do korespondencji: ul. Stefana Czarnieckiego 3, 30-536 Kraków
Naczelnik prok. Waldemar Szwiec, tel. +48 12 429 62 35

Oddziałowe Biuro Lustracyjne IPN w Krakowie
e-mail: obl.krakow@ipn.gov.pl
siedziba: ul. Reformacka 3 (piętro II), 31-012 Kraków
adres do korespondencji: ul. Stefana Czarnieckiego 3, 30-536 Kraków
Naczelnik – Piotr Stawowy, tel. +48 12 429 62 97

Oddziałowe Biuro Administracyjno-Gospodarcze IPN w Krakowie
ul. Stefana Czarnieckiego 3, 30-536 Kraków
Naczelnik – Aneta Górecka-Zawartka

www.krakow.ipn.gov.pl

 www.facebook.com/IPNKrakow/

**KAPITAN
FELIKS KWARCIAK „STASZEK”**

Feliks Kwarcia

KAPITAN
FELIKS KWARCIAK „STASZEK”
i wadowicki batalion Oddziałów Bojowych
Armii Polskiej w Kraju

KRAKÓW 2025

autor:

Michał Siwiec-Cielebon

recenzent:

dr Krzysztof Pięciak

projekt okładki i skład:

Libron

opracowanie redakcyjne:

Piotr Budny

zdjęcia na okładce:

Zdjęcie pamiątkowe plutonu „Wisła” Oddziałów Bojowych Armii Polskiej
w Kraju. Zbiory IPN

Ryngraf kpt. Feliksa Kwarciaka. Zbiory Michała Siwca-Cielebona, fot. Marcin
Drzewiecki, IPN

Feliks Kwarciak – zdjęcie pamiątkowe oficera konspiracji niepodległościowej.
Zbiory Michała Siwca-Cielebona

ISBN 978-83-979054-0-5

© copyright:

Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu

Był 18 czerwca 1947 r. Późnym popołudniem tego upalnego dnia w pierwszej sali restauracji Franciszka Waligóry w Wadowicach było ciemno od dymu papierosowego. Przy stolikach siedziało wielu mężczyzn, kilku stało także przy bufecie. Jediną kobietą w lokalu była 23-letnia Franciszka Sediwy, córka Waligóry, która pomagała ojcu w obsłudze klientów.

Weteran Legionów Polskich Franciszek Waligóra był doświadczonym restauratorem. Jeszcze w okresie międzywojennym przez wiele lat dzierżawił restaurację na dworcu PKP w Wadowicach. Nie lubił pijaków i awantur, ale do klientów zachowujących się spokojnie miał cierpliwość, nawet gdy byli po paru głębszych. Od 1945 r. Waligóra dzierżawił restaurację dawnego hotelu „Sobieski”, zwanego także „Pod Sobieskim”, na rogu ulic Józefa Stalina (obecnie Lwowska) i Henryka Sienkiewicza. Ulica, nosząca od dwóch lat imię sowieckiego przywódcy, była główną arterią komunikacyjną miasta. Mieściło się przy niej wiele instytucji publicznych oraz jedno z miejscowych koszar wojskowych, a krzyżującą się z nią ul. Sienkiewicza można było dojść do alei prowadzącej do stacji PKP. Dlatego z reguły nie brakowało w tym lokalu klientów, zarówno miejscowych, jak i przejezdnych. Tak było również i tego wieczoru.

Do obecnych klientów Waligóra nie miał jednak sentymentu. Często zachowywali się ordynarnie i butnie, nieraz także usiłowali wymuszać nalanie napitków na kredyt, twierdząc, że żołnierzom należą się przywileje. A byli to „żołnierze” bardzo szczególni, bo funkcjonariusze Powiatowego Urzędu

Bezpieczeństwa Publicznego. Odkąd budynek dawnego hotelu zajęto na „koszary” dla personelu UB, stali się oni prawie wyłącznymi użytkownikami prowadzonej przez Waligórę restauracji. Obcych w lokalu nie lubili, a miejscowi i tak go omijali, odkąd rozpanoszyli się w nim ubecy.

ZASKAKUJĄCY PRZYBYSZ

W pewnym momencie drzwi wejściowe restauracji uchyliły się i stanął w nich mocno zbudowany mężczyzna średniego wzrostu. Ubrany był w jasną marynarkę, na której kołnierz wyłożył rozpięty kołnierzyk koszuli, w modnym ówczesnie stylu à la Słowacki. Wojskowe spodnie bryczesy wpuszczone miał w wysokie oficerskie buty. Rozejrzał się po obecnych, po czym spokojnie podszedł do kontuaru, za którym stał Waligóra, i poprosił o pięćdziesiątkę wódki. Stojący przy bufecie funkcjonariusze bezpieki aż cofnęli się z przerażenia.



Feliks Kwarciak – zdjęcie z oświadczenia ujawnieniowego, Wrocław, kwiecień 1947 r. Zbiory IPN

Gwar prowadzonych przy stołach, pijackich dyskusji raptownie ucichł. Oczy większości obecnych skierowały się na nowo przybyłego. Funkcjonariusze zaskoczeni byli jego beczelnością – przecież poszukiwali go od prawie roku. Dokładnie od 24 sierpnia 1946 r., kiedy to wyprowadzony na spacer z aresztu PUBP, nałożył na głowę jednemu z pilnujących ubeków paraszę, czyli więzienny kibel z nieczystościami, a drugiego kopnął w podbrzusze i przeskoczył płot otaczający zabudowania, zanim pozostali funkcjonariusze zdążyli pojąć, co się dzieje. Wraz z nim zdołał umknąć także jeden z jego podwładnych.

Zdumiony był również Franciszek Waligóra. Zdołał tylko niepewnym głosem zapytać: – Ty tutaj, Feluś? Skąd? Uzyskał na to spokojną odpowiedź: – A no tak... Z Wrocławia.

Po chwili konsternacji od jednego ze stolików wstało dwóch ubeków i podeszło do stojącego przy bufecie przybysza. Jeden z nich półgłosem powiedział: – Kwarciak, sk...synu, my cię szukamy, a ty nam sam w łapy wszedłeś. Oddaj broń.

Przybyły, który faktycznie nazywał się Feliks Kwarciak i był oficerem polskiego podziemia niepodległościowego, zwracając się do jednego z legitymujących, odpowiedział spokojnie: – Panie Wawro. Jestem ujawniony i nic do mnie nie macie. Broni nie mam, przyjechałem do domu i mam zamiar spokojnie żyć. Nie zaczepiam was i nie obrażam, więc i wy mnie nie obrażajcie.

Funkcjonariusze zażądali od przybyłego dokumentów, a po ich przejrzeniu ten, który rozpoczął indagację, a był to rzeczywiście Eugeniusz Wawro, wadowiczaniek bardzo dobrze znający Kwarciaka, powiedział złowieszczo: – Czy nic do ciebie nie mamy, to się jeszcze okaże.

Przez chwilę obaj poszeptali z jednym ze stojących przy bufecie kolegów, po czym szybko wyszli z lokalu. Kwarciak upił nieco wódki z podanej literatki i rozpoczął spokojną rozmowę z Franciszkiem Waligórą. Znali się nie od dziś, bo obaj byli mieszkańcami Zaskawia, przedmieścia Wadowic położonego na wschodnim brzegu Skawy. Jak mówił przybyły, przyjechał do Wadowic kilka godzin wcześniej z Wrocławia, gdzie przed kilkoma tygodniami ujawnił się przed „komisją amnestijną” działającą przy tamtejszym Wojewódzkim Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego. W mieście odwiedził paru znajomych mieszkających w centrum i miał zamiar iść do rodzinnego domu, bo od kilku tygodni nie widział się z matką, którą bardzo kochał i za którą bardzo tęsknił. Zresztą w ciągu ostatnich kilku miesięcy ścigany przez

bezpiekę Kwarciak nie miał wielu szans na spotkania z matką, gdyż jego rodzinny dom był regularnie inwigilowany przez funkcjonariuszy UB. Nawet w wigilię Bożego Narodzenia w 1946 r. ubecy urządzili najazd na jego dom, licząc, że złapią Kwarciaka, gdy przyjdzie w odwiedziny do matki. Waligóra wiedział, że i Magdalena Kwarciakowa tęskniła za swoim ukochanym synem. Była z niego dumna, był jej bohaterem, walecznym żołnierzem i oficerem.

L. p. 1534

1537

Kwarciak

WZÓR Nr. 1
wnosić stramentem

4. 230

L-37

Oświadczenie

Ja niżej podpisany

1. Nazwisko, imię i imię ojca Kwarciak Feliks syn Teodolinda i Magdalena Smyłowski

2. Korzystałem z nazwisk jaki wyżej.

3. Urodziłem się 10. X 1914 w m. Nadwiśce woj. Głuchowski
podaj miejsce i datę

4. Posiadam wykształcenie 6 klas gimnazjum

5. Posiadam zawód za wodozwoz z wojska

6. Posiadam rodzinę złożoną z kojarów
wyliczyć dokładnie

7. Mieszkam Nadwiśce ul. Kaszowiec Nr 563 pow. Nadwiśce woj. Głuchowski
dokładny adres

8. Udaję się na stały pobyt jaki wyżej.
dokładny adres lub miejscowość

9. Pracuję obecnie nigdzie
wymień dokładnie gdzie i w jakim charakterze

10. Zarejestrowany w R. K. U. obecnie nie. był zarejestrowany w Nadwiścach.
gdzie, numerak identyfikacyjny
z wojska podległości z organizacji A. K. powracnik.
stopień wojskowy

11. Należę do partii (stronnictwa) nie należę
jaki i gdzie

12. Należałem do nielegalnych organizacji A. P. nr 1 H. Y. P. mod. Dm. Pulkowski
wymień jakie, krypsotom
Starzeli. obwarz paludniowy. obwód Nadwiśce
obwarz, obwód, placówka

13. Pełniłem funkcje Główny. Osiatow. "Mziwiel" "Bitykiewicz" "Huwagan" "Słoki" "Słoki"
wymień jakie funkcje

14. Używałem pseudonimów "Starzeli"
wymień jakie

15. Posiadałem broń, radioaparat nadawczy i t. p. broni niemieckiej - cetera zdej pistolet
wymień rodzaj
15 strzałowy belgijski. 2 magazynki i 99 naboi.
kaliber, numer

Drukarnia Nr. 1

Pierwsza strona oświadczenia ujawnieniowego Feliksa Kwarciaka, Wrocław, 1947 r. Zbiory IPN

Nie tylko dla matki Kwarciak był bohaterem. Choć miał niespełna 28 lat, uwielbiali go i szanowali w Wadowicach prawie wszyscy. Chłopak, urodzony i wychowany w tym mieście, chociaż pochodził ze skromnej rodziny, dzięki wielkiej pracy i zaangażowaniu w walkę o niepodległość doszedł do oficerskiego stopnia. Wiedzieli, że był porucznikiem, a niektórzy słyszeli już, że w konspiracji awansował nawet do stopnia kapitana. Wieść niesła także, że odznaczony został Orderem Virtuti Militari. Choć nie był wysoki, ale dobrze zbudowany, bardzo podobał się dziewczynom i wiele z nich wzdychało do niego. Wśród męskiej młodzieży cieszył się szacunkiem i poważaniem jako świetny sportowiec i instruktor. I w dodatku otaczał go nimb wojennego bohatera, partyzanta walczącego z jednym i drugim okupantem – z Niemcami i komunistami. Niektórzy znali nawet jego pseudonim, ten najbardziej popularny – „Staszek”. Ale przecież był także „Siwym”, „Rolą” i „Skawą”. A ponieważ znany był ze skuteczności żołnierskiego czy partyzanckiego działania, nie dziwiło zaskoczenie czy wręcz przerażenie funkcjonariuszy, gdy nagle w biały dzień stanął pośród nich, w drzwiach lokalu uważanego przez ubeków za „własny”.

BURZLIWA NARADA

Tymczasem w budynku PUBP dwaj ubecy, którzy po wylegitymowaniu Kwarciaka opuścili restaurację, rozmawiali z dwoma przełożonymi. Jednym z przełożonych był nowy, od niedawna szef wadowickiego UB, chor. Stefan Śmiechowski. Pochodził z Włocławka, a kierownictwo wadowickiego urzędu objął zaledwie dwa miesiące wcześniej i jeszcze niezbyt dobrze orientował się w miejscowych realiach. Ponieważ funkcjonariusze, zbulwersowani spotkaniem w restauracji, przyszliz do niego, żądając zgody na likwidację, a przynajmniej aresztowanie Kwarciaka, postanowił zasięgnąć informacji od swojego zastępcy, ppor. Tadeusza Mrowca. Ten ostatni od kilku tygodni chodził wściekły – jeszcze do niedawna pełnił obowiązki szefa urzędu i liczył na awans na to stanowisko, a tymczasem w Krakowie uznano, że na razie pozostanie tylko zastępcą niższego przecież stopniem Śmiechowskiego. I właśnie nadarzyła się okazja, aby nowemu szefowi pokazać, że Mrowiec jest lepszy, bo będąc w Wadowicach o prawie dwa miesiące dłużej, zna lepiej tutejsze uwarunkowania. Poza tym Mrowiec pochodził spod Chrzanowa, gdzie pełnił służbę przed przybyciem do Wadowic, a bezpieczniecy z chrzanowskiego już

od 1945 r. walczyli z polskim podziemiem w sąsiednim powiecie wadowickim, zatem niewątpliwie wiedział więcej o tutejszym terenie i środowisku.

Dyskusja trwała krótko. Uznano, że Kwarciak jako zdeklarowany wróg komunistów, mając oficjalny status ujawnionego, nie powinien zostać aresztowany, gdyż ogłoszona w lutym „amnestia” dla członków podziemia niepodległościowego nadal trwała i wciąż jeszcze ujawniali się żołnierze polskiej konspiracji. Aresztowanie ujawnionego mogłoby zatem zaszkodzić wizerunkowi komunistów i prowadzonej operacji politycznej. Chorąży Śmiechowski zdecydował zatem krótko: – Trzeba go trzasnąć.

Funkcjonariusze wybiegli z urzędu i popędzili do drzwi restauracji, jednak po zajrzeniu do środka stwierdzili, że w lokalu nie ma ani Kwarciaka, ani ubeka pozostawionego do jego obserwacji. Szybko pobiegli na zaplecze PUBP, gdzie pod ścianą stało kilka rowerów używanych przez funkcjonariuszy do szybszego poruszania się po mieście i okolicy, gdy nie dysponowali samochodem. Wsiedli na rowery i mocno nacisnąwszy na pedały, pojechali w kierunku Zaskawia.

z wejścia podporucznik z organizacji A.K. powuornik
stopień wojskowy

11. Należę do partii (stronnictwa) nie należę jakiej i gdzie

12. Należałem do nielegalnych organizacji A.P. nr 14 H. i P.P. pod. Dr. Pułkownik
wymienić jakiej, kryptonim
Starci obzar południowy obwód Kłodzkie
obzar, obwód, placówka

13. Pełniłem funkcje Główny obziatow „Młodzi” „Bityłowice” „Pluagan” „Słoch” „Słota”
wymienić jakie funkcje

14. Używałem pseudonimów „Starci”
wymienić jakie

Fragment pierwszej strony oświadczenia ujawnieniowego Feliksa Kwarciaka z informacjami o jego funkcji w APwK i podległych mu oddziałach, Wrocław, 1947 r. Zbiory IPN

W czasie gdy w PUBP trwała szybka narada, w restauracji kpt. Kwarciak po kilkunastu minutach rozmowy z Franciszkiem Waligórą pożegnał się i ruszył w kierunku drzwi. Natychmiast od kontuaru oderwał się jeden z obecnych, ten, z którym wcześniej szeptali ubecy legitymujący Kwarciaka. Był to Zdzisław Tarasek, pochodzący z podwadowickiej Choczni, do niedawna funkcjonariusz UB, w 1946 r. oficjalnie zwolniony ze służby za nadużycia, a faktycznie dokonujący na zlecenie bezpieki napadów, które później przypisywano żołnierzom podziemia niepodległościowego. Na polecenie

kierownictwa wadowickiego UB miał prawo nosić pistolet, choć oficjalnie zdał broń w chwili zwolnienia z pracy w bezpiece.

MOST ZWYCIĘSKI, MOST FERALNY

Po wyjściu z restauracji Kwarciak ruszył zdecydowanym krokiem po wyłożonym płytami chodniku ul. Stalina w stronę mostu na Skawie. Mimo cywilnego ubrania widać było, że to człowiek nawykły do chodzenia w mundurze. Prawdopodobnie słyszał kroki idącego za sobą, bo według późniejszej (przekazanej w 1989 r.) relacji Wawry podobno kilkakrotnie oglądał się za siebie. Będąc już w pobliżu mostu, obejrzał się po raz kolejny, musiał więc widzieć, że do idącego za nim ubowca dołączają dwaj kolejni, którzy właśnie zsiadli z rowerów. Być może słyszał szcęk repetowanej broni, ale możliwe jest także, że ubecy wojennym zwyczajem nosili pistolety z nabojem w lufie, gotowe do natychmiastowego użycia. Kapitan Feliks Kwarciak nie zatrzymywał się; zdecydowanie szedł nadal w stronę rodzinnego domu, do matki. Wchodził właśnie na most, gdy dosięgły go strzały oddane w plecy i kark. Oddane z dwóch pistoletów – bo jak twierdził Wawro, on sam nie strzelał, lecz tylko jego dwaj kompani – były śmiertelne. Jeden z ubeków kopnął zwłoki, aby sprawdzić, czy „Staszek” daje jeszcze oznaki życia. Stwierdziwszy, że jest martwy, funkcjonariusze szybko zawrócili w stronę miasta i po zabranii rowerów, pozostawionych przed budynkiem zawiadowcy odcinka drogowego PKP, skierowali się do PUBP. Krew wokół leżących na mostowym przyczółku zwłok szybko wsiąkała w żwir i piasek podjazdu. Magdalena Kwarciakowa nie doczekała się na syna – niedługo potem ktoś z sąsiadów przyniósł jej hiobową wieść, że Felek leży zastrzelony na moście. Ale kiedy tam dotarła, ciało już zabrano do kostnicy wadowickiego Szpitala Powszechnego; jedynie krwawa plama świadczyła o niedawnej tragedii.

Feliks Kwarciak zamordowany został przez służalców sowieckiego okupanta na moście, na którym ponad trzy lata wcześniej, w lutym 1944 r., walczył z innymi okupantami – Niemcami, podczas jedynej zbrojnej akcji AK w Wadowicach. Tak dramatycznie i paradoksalnie dopełnił się los jednego z najwaleczniejszych partyzantów ziemi wadowickiej. W późniejszych latach – szczególnie po „odwilży” w 1956 r. – zdarzało się, że 18 czerwca na chodniku mostu na Skawie ktoś składał kwiaty, najczęściej niewielkie bukiety kwiatów polnych, ale czasem także pochodzące z kwiaciarni wiązanki. Były one

zawsze szybko usuwane przez komunistycznych aktywistów czy też na ich polecenie przez służby komunalne. Z upływem czasu i to się skończyło, ale pamięć o bohaterskim kpt. „Staszku” wśród starych wadowiczian trwa do dziś.



Mosty na Skawie w Wadowicach; na pierwszym planie most drogowy (miejsce śmierci kpt. Feliksa Kwarciaka w 1947 r.), w głębi most kolejowy, 1938/1939 r.
Zbiory Michała Siwca-Cielebona

CHŁOPAK Z MIEJSKIEGO ZASKAWIA

Feliks Kwarciak urodził się 10 października 1919 r. na wadowickim Zaskawiu, w domu noszącym numer 563, jako syn murarza Ferdynanda i Magdaleny ze Zmysłowskich, która zajmowała się domem. Był najmłodszym, siódmym dzieckiem w rodzinie, miał pięciu braci i siostrę. Byli to: Stanisław (ur. 1901), Władysław Leon (1905–1906), Ferdynand (ur. 1907), Feliks Ferdynand (1908–1910), Franciszek (ur. 1911) i Władysława (ur. 1914), zatem dwóch braci zmarło w dzieciństwie, przed urodzeniem Felka, który otrzymał imię po jednym z nich.

W latach 1925–1932 Felek uczęszczał do Publicznej Powszechnej Siedmioklasowej Szkoły Męskiej im. Marcina Wadowity, mieszczącej się w budynku wadowickiego magistratu, czyli urzędu miejskiego, był więc w tym czasie o rok starszym szkolnym kolegą Karola Wojtyły. Po ukończeniu szkoły bardzo chciał związać swoje życie ze służbą wojskową. Wpływ na tę decyzję miało niewątpliwie wychowanie w domu rodzinnym i niewielkim środowisku

Zaskawia, gdzie bliskimi sąsiadami Kwarciaków byli: powstaniec styczniowy z 1863 r. Jakub Bajtlik, (który był świadkiem na ślubie Ferdynanda i Magdaleny Kwarciaków, a żona Bajtlika, Maria, była matką chrzestną dwojga ich dzieci – Stanisława i Władysława Leona). Z kolei Feliksa Ferdynanda i Władysławę trzymał do chrztu konduktor kolejowy Feliks Schindel *vel* Sindel, a jego żona Magdalena była matką chrzestną Feliksa Kwarciaka. Warto przypomnieć tych chrzestnych, bowiem najstarszy syn Schindlów, Feliks Schindel junior, w latach I wojny światowej służył w Legionach Polskich, a potem jako oficer w 12 Pułku Piechoty i Korpusie Ochrony Pogranicza. Nieopodal Kwarciaków mieszkali także wspomniany już dawny legionista Franciszek Waligóra oraz plutonowy 12 Pułku Piechoty Józef Golonka, który później wrócił spod Monte Cassino z Orderem Virtuti Militari. Miał się zatem na kim wzorować i z kogo brać przykład młody Feliks Kwarciak.

CHCIAŁ NOSIĆ POLSKI MUNDUR

W wieku niespełna 16 lat Felek wyraził chęć podjęcia zawodowej służby wojskowej. Po przejściu procedury rekrutacyjnej został przez Powiatową Komendę Uzupełnień w Wadowicach skierowany do Szkoły Podoficerskiej Piechoty dla Małoletnich nr 2 w Śremie, gdzie rozpoczął naukę 1 września 1935 r. W trakcie nauki w SPPdM uzyskał potwierdzenie wykształcenia w zakresie siedmiu klas szkoły powszechnej oraz rozpoczął naukę na poziomie gimnazjalnym. Kontynuował ją w czasie dalszej służby wojskowej, a później w tajnym nauczaniu podczas okupacji niemieckiej, uzyskując ostatecznie poświadczenie ukończenia nauki w zakresie sześciu klas gimnazjalnych starego typu. Ten pęd do nauki spowodowany był także tym, że mając ukończone gimnazjum, mógł starać się w przyszłości o przyjęcie do szkoły oficerskiej i uzyskać stopień oficerski.

W trakcie nauki w Śremie, w związku z osiągnięciem w 1937 r. czecury 18 lat, złożył 7 września tego roku deklarację ochotniczego wstąpienia do służby wojskowej i został wcielony do 2 kompanii SPPdM. Przysięgę wojskową złożył 18 września, rozpoczynając czynną służbę, której czas liczono mu od 7 października 1937 r. Po ukończeniu nauki uzyskał 4 września 1938 r. awans na stopień starszego strzelca i następnego dnia przesunięto go macierzyście i służbowo do stacjonującego w jego rodzinnych Wadowicach 12 Pułku Piechoty.



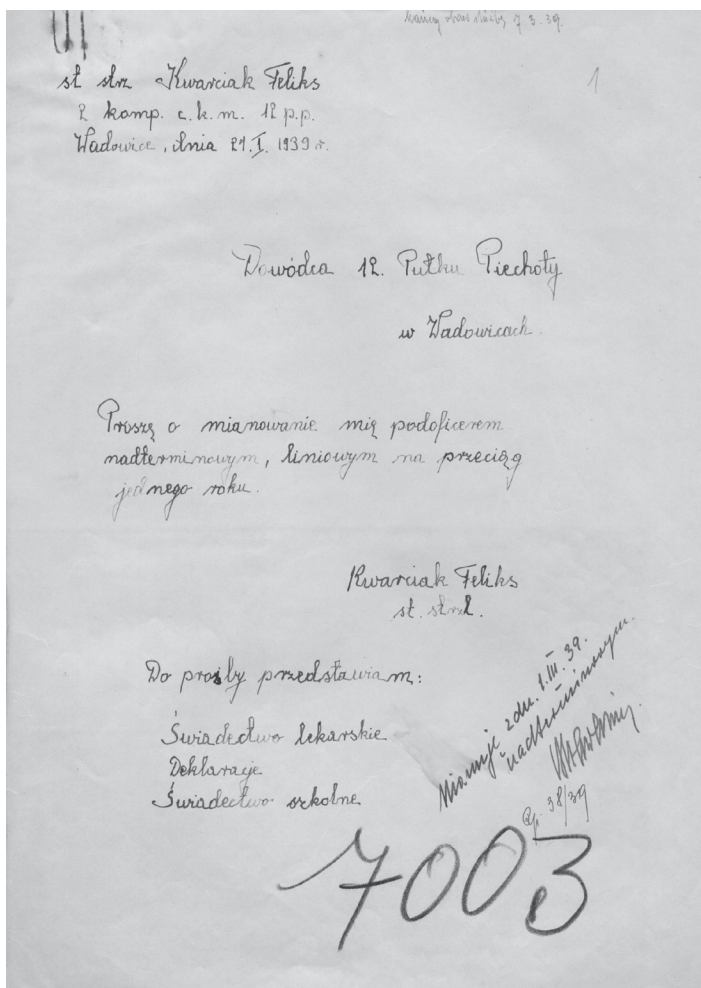
Feliks Kwarcia jako uczeń Szkoły Podoficerów Piechoty dla Małoletnich
Nr 2 w Śremie, 1935 r. Na piersi kurtki mundurowej widoczna
Państwowa Odznaka Sportowa (wyżej)
i Odznaka Strzelecka (niżej). Zbiory Michała Siwca-Cielebona

12 PUŁK PIECHOTY

Pułk Ziemi Wadowickiej, bo taka była jego pierwotna nazwa, powstał w Wadowicach i Kielcach na przełomie października i listopada 1918 r. z żołnierzy stacjonującego w Krakowie i Wadowicach przed I wojną światową austro-węgierskiego K. u K. Infanterie Regiment Nr. 56, czyli cesarskiego i królewskiego (c. i k.) 56 Pułku Piechoty. Od lat czterdziestych XIX w. żołnierzy tego pułku rekrutowano z mieszkańców ówczesnego cyrkułu wadowickiego, czyli późniejszych powiatów: bialskiego, myślenickiego, wadowickiego i żywieckiego, określanych także niekiedy mianem ziemi wadowickiej. W latach 1915–1918 batalion zapasowy, zwany także uzupełniającym, pułku (używano również nazwy kadra zapasowa) stanowił trzon okupacyjnego garnizonu austriackiego w Kielcach i 1 listopada 1918 r. przejął to miasto jako polski

garnizon wojskowy, a w kolejnych dniach uchronił je przed zniszczeniem przez rewoltę komunistyczną.

Od 1918 do 1921 r. żołnierze poszczególnych pododdziałów pułku, który w lutym 1919 r. otrzymał numer 12, walczyli na trzech frontach: czeskim – przeciwko najazdowi Czechów w styczniu 1919 r., ukraińskim (listopad 1918 r.–czerwiec 1919 r.) i bolszewickim (od późnej jesieni 1919 r. do końca 1920 r.). Po zakończeniu działań wojennych pułk obsadził granicę niemiecką na Górnym Śląsku i w Zagłębiu, chroniąc granicę polską i stanowiąc zaplecze dla formacji uczestniczących w III powstaniu śląskim. Po zakończeniu walk o niepodległość i granice Rzeczypospolitej na pokojowy garnizon 12 pp wyznaczono Wadowice, ale ponieważ w tym mieście były tylko dwa kompleksy budynków koszarowych, trzeci batalion pułku dyslokowano w Krakowie jako detaszowany, czyli wydzielony, w Koszarach im. Króla Jana III Sobieskiego przy ul. Warszawskiej, obecnie stanowiących siedzibę Politechniki Krakowskiej. Koszary w Wadowicach także miały za patronów bohaterów walk o niepodległość. Budynek przy ul. 3 Maja (wcześniej i obecnie Lwowskiej) po krótkotrwałym używaniu imienia Tadeusza Kościuszki oddano pod patronat jego adiutanta, a później jednego z najwybitniejszych dowódców polskiej piechoty epoki napoleońskiej, gen. Stanisława Fiszer. Stacjonowały w nim dowództwo pułku, I batalion oraz kompania administracyjna i pluton łączności 12 pp. Koszary i magazyny gospodarcze, mieszczące się przy ul. Mickiewicza, w obiektach dawnej prowiantury, nosiły imię płk. Berka Joselewicza, bohaterskiego uczestnika walk z Austriakami, poległego w 1809 r. pod Kockiem. Kolejne koszary mieściły się w budynku dawnego szpitala wojskowego przy ul. Zatorskiej, której odcinek prowadzący od mostu na Chocencie aż do granicy miasta z Tomicami przemianowano w 1935 r. na ul. Generała Oswalda Franka, zmarłego w 1934 r. pierwszego dowódcy 12 pp. Po przebudowaniu dawnego szpitala na potrzeby batalionu piechoty nazwano ten obiekt Koszarami Chocimskimi, na pamiątkę bitew stoczonych pod Chocimiem jeszcze w czasach I Rzeczypospolitej, a przed wybuchem II wojny światowej zaczęto go także nazywać – choć nieformalnie – imieniem gen. Oswalda Franka. Tu rozlokowano II batalion 12 pp oraz pozostałe pododdziały specjalne pułku: pluton pionierów, pluton artylerii piechoty, pluton konnych zwiadowców i pluton armat przeciwpancernych. I właśnie głównie w tych koszarach przyszło pełnić służbę Feliksowi Kwarciakowi.



Prośba Feliksa Kwarciaś skierowana do dowódcy 12 Pułku Piechoty płk. Aleksandra Stawarsza o mianowanie podoficerem nadterminowym, Wadowice, 21 I 1939 r. Zbiory WBH-CAW via Michał Siwiec-Cielebon

W CEKAEMACH, PEPANCACH I ŻOŁNIERSKIM CHÓRZE

W dniu 6 września 1938 r. st. strz. Kwarciaś zgłosił się do służby w 12 pp w Wadowicach, gdzie wcielono go do 3 kompanii strzeleckiej. Po dwóch tygodniach urlopu, a później zapoznawania się z tokiem zajęć koszarowych,

21 września przesunięty został do 2 kompanii ciężkich karabinów maszynowych, dowodzonej przez kpt. Seweryna Świeprawskiego. Już wkrótce przyszło mu poznać twarde zasady funkcjonowania w koszarach. Jako młody instruktor zbyt tolerancyjnie traktował żołnierskie niedoskonałości, co skutkowało pierwszą – i prawdopodobnie jedyną w jego karierze – karą żołnierską. Kwarciak otrzymał zakaz opuszczania koszar w dniach 6–8 listopada za to, że nie zadbał o czystość i porządek u swoich podwładnych. W uzasadnieniu kary napisano: „za nieporządek w kuferkach i brudne nogi u strzelców”. Ogólnie jednak cieszył się dobrą opinią zarówno u kolegów, jak i przełożonych. Po czterech miesiącach służby w 2 kompanii ckm (kckm) 12 pp, 21 stycznia 1939 r. kpt. Świeprawski wystawił mu opinię, potrzebną do przedłużenia służby i mianowania na podoficera nadterminowego. Napisał w niej: „Umysłowo dobrze rozwinięty. Charakter żywy. Orientacja dość dobra. Rozkazodawstwo dobre. Zdyscyplinowany, lojalny, pracowity, chętny, koleżeński, schludny. Fizycznie b[ardzo] sprawny (sportowiec). Zachowanie się w służbie i poza służbą b[ardzo] dobre. Nadaje się na karabinowego [dowódcę obsługi ciężkiego karabinu maszynowego – przyp. aut.]. Ocena ogólna – dobra”.



Uroczystość przekazania 12 Pułkowi Piechoty uzbrojenia i wyposażenia zakupionego z Funduszu Obrony Narodowej przez społeczeństwo ziemi wadowickiej, Wadowice, 31 VII 1938 r. Zbiory Michała Siwca-Cielebona

W tym samym dniu st. strz. Feliks Kwarciak napisał podanie do dowódcy 12 pp, płk. Aleksandra Stawarza: „Proszę o mianowanie mnie podoficerem

nadterminowym, liniowym na przeciąg jednego roku”. Na podaniu kancelista dopisał ołówkiem: „Kończy obow[iązkową] służbę 7.03.[19]39”. W kilka dni później płk Stawarz zadekretował podanie: „Mianuję z dniem 1 III [19]39 nadterminowym”, a decyzja ta została ogłoszona w rozkazie dziennym 12 pp nr 38/39 z 16 lutego 1939 r., z informacją, że okres obowiązkowej rocznej służby nadterminowej Feliksa Kwarciaka zakończy się 28 lutego 1940 r. Jeszcze wcześniej, 9 lutego 1939 r., w rozkazie dziennym 12 pp nr 32/39 ogłoszono awansowanie z dniem 11 lutego czterech przydzielonych do pułku we wrześniu 1938 r. absolwentów szkół podoficerów piechoty dla małoletnich na stopień kaprała rzeczywistego. Kapral rzeczywisty był to podoficer w faktycznym, a nie tytularnym stopniu kaprała, co wiązało się zarówno z wielkością uposażenia, jak i prawem do obejmowania niektórych stanowisk podoficerskich.

Starszy strzelec, a później kapral Feliks Kwarciak pełnił kolejno funkcje instruktora plutonu i kompanii ciężkich karabinów maszynowych oraz instruktora kompanii szkolnej ckm i dowódcy drużyny szkolnej ckm. Angażował się także w działalność kulturalną szeregowych, m.in. 16 stycznia 1939 r. zgłosił się do chóru podoficerskiego i po sprawdzeniu zdolności głosowych został do niego przyjęty.

Z dniem 1 czerwca 1939 r. kpr. Kwarciaka przesunięto z 2 kckm do plutonu armat przeciwpancernych i wyznaczono na działonowego. Pluton ten do 23 maja 1939 r. funkcjonował administracyjnie w ramach 2 kckm, natomiast od 24 maja zarządzeniem opublikowanym w rozkazie dziennym 12 pp nr 102/39 został przydzielony do tej kompanii pod względem gospodarczym, a „pod każdym innym względem plut. arm. ppanc. pozostaje na prawach jak inne plutony specjalne 12 pp”. Owymi plutonami specjalnymi w 12 pp, podobnie jak w innych pułkach piechoty II RP, były następujące plutony: pionierów, łączności, artylerii piechoty, pluton (określany także niekiedy jako oddział) zwiadowców i właśnie pluton armat ppanc.

W plutonie było tylko czterech podoficerów funkcyjnych: sierżant szef (podoficer zawodowy), podoficer sprzętowy (kapral nadterminowy) oraz dwóch kaprali nadterminowych (dowodzących działonami). Kapral Kwarciak musiał więc także co kilka tygodni pełnić służbę podoficera służbowego Koszar Chocimskich – kiedy przypadała kolej na pepance – oraz wykonywać dodatkowe obowiązki, m.in. jako konwojent szeregowych kierowanych do sądów czy do Wojskowej Prokuratury Okręgowej nr V w Krakowie. W okresie

mobilizacji doszły jeszcze dodatkowe zadania, gdy przystąpiono do rozwinięcia plutonu ppanc. do siły kompanii. Plutonom, a później kompanią ppanc. dowodził kpt. Bronisław Jan Krukier, drugim oficerem pododdziału był ppor. Ryszard Wagner, szefem – sierż. Mieczysław Wołczyński, a od połowy lipca 1939 r. plut. Józef Roman. Podoficerem sprzętowym był kapral nadterminowy Ludwik Kryjak, a działonowymi byli kaprale nadterminowi Jan Lachman i Feliks Kwarciak.



Przegląd oddziałów na początku uroczystości przekazania 12 Pułkowi Piechoty uzbrojenia i wyposażenia zakupionego z Funduszu Obrony Narodowej przez społeczeństwo ziemi wadowickiej, Wadowice, 31 VII 1938 r.
Zbiory Michała Siwca-Cielebona

WŚRÓD SPORTOWCÓW

Równolegle z zajęciami instruktora plutonu, a później instruktora szkolnej kompanii ckm i dowódcy szkolnej drużyny ckm Kwarciak aktywnie uczestniczył w działalności sportowej pułku, grając w piłkę nożną oraz uprawiając narciarstwo, lekką atletykę, podnoszenie ciężarów, pięciobój nowoczesny i wielobój kadry. Szybko nawiązał dobry kontakt z najlepszym sportowcem pułku, ppor. Tadeuszem Stefaniszynem, i stał się jednym z jego najbliższych współpracowników. Ich codzienna współpraca była ułatwiona, ponieważ ppor. Stefaniszyn dowodził stacjonującą w tych samych koszarach 4 kompanią strzelecką, traktowaną w pułku jako kompania sportowa. Do kompani tej

wcielano, względnie przesuwano do niej z innych pododdziałów pułku żołnierzy mających predyspozycje sportowe i z jej składu wystawiano większość uczestników zawodów w różnych konkurencjach sportowych.

W ciągu zaledwie rocznej służby w 12 pp kpr. Kwarciak zdobył sportową popularność zarówno w pułku, jak i w całych Wadowicach, a także zaskarbił sobie zaufanie przełożonych, którzy doceniali jego zaangażowanie i sportowe pasje. Mimo wielu obowiązków służbowych kilkakrotnie reprezentował barwy pułku w drużynie piłki nożnej Wojskowego Klubu Sportowego (WKS) 12 pp, stając się jednym z jej filarów.

Do miejskiej legendy Wadowic przeszła historia skompromitowania przez sportowców z grupy ppor. Stefaniszyna jednego z najbardziej znanych polskich cyrków, który zawiązał do Wadowic wiosną 1939 r. Jednym z popisowych numerów cyrkowego programu był pokaz podnoszenia ciężarów. W Wadowicach zaprezentowany został tylko raz, bo gdy cyrkowy atleta kończył już popis, demonstrując, z jak wielkim wysiłkiem podnosi owe wielkie ciężary, a konferansjer zapytał, czy ktoś z widowni potrafiłby podnieść podobne, z krzeseł otaczających cyrkową arenę podniosło się pięciu żołnierzy i gimnazjalistów, którym przewodził właśnie Tadeusz Stefaniszyn. Najpierw on sam zademonstrował szereg podejść, podrzutów i ciągów, po czym w takt jego komend wydawanych gwizdkiem kolejno podobne ćwiczenia wykonali pozostali wadowiccy sportowcy. I zrobili to z o wiele mniejszym wysiłkiem niż cyrkowy atleta. Program skończył się wieczorem, a następnego dnia o świcie po obozie cyrkowym na wadowickiej Targowicy nie pozostało już ani śladu, poza walającymi się gdzieśgdzie kupkami końskiego nawozu. A wśród pułkowo-gimnazjalnych atletów, którzy skompromitowali warszawski cyrk, był również kpr. Feliks Kwarciak. Był wśród nich także uczeń II klasy (czyli maturalnej) Liceum Ogólnokształcącego im. Marcina Wadowity, Karol Hagenhuber, nazywany Lolkiem sportowcem dla odróżnienia od rok starszego kolegi – Lolka artysty, czyli Karola Wojtyły. Był to syn Karola Hagenhubera seniora, cukiernika, który wypiekał słynne kremówki, po latach nazwane papieskimi. Sam Hagenhuber junior miał już wkrótce, w latach II wojny światowej, zapisać chlubną kartę jako partyzant Królewskiej Armii Jugosławiańskiej. A kiedy powrócił po zakończeniu wojny do rodzinnego miasta, także nim zainteresowała się bezpieka, w wyniku czego musiał nielegalnie opuścić Polskę i przez Niemcy wyemigrował do USA.



Defilada po uroczystości przekazania 12 Pułkowi Piechoty uzbrojenia i wyposażenia zakupionego z Funduszu Obrony Narodowej przez społeczeństwo ziemi wadowickiej, Wadowice, 31 VII 1938 r.
Zbiory Michała Siwca-Cielebona

HUCULSKIM SZLAKIEM LEGIONÓW

Narciarstwo biegowe, podobnie zresztą jak zjazdowe oraz skoki, było w okresie międzywojennym dość elitarną dyscypliną sportową, znaną mieszkańcom okolic górskich czy podgórskich, jednak niezbyt popularną wśród pozostałej części społeczeństwa. Taka sytuacja miała miejsce nie tylko w Polsce, ale także w większości krajów, których jakąś część terytoriów stanowiły pasma górskie. Zainteresowanie sportami zimowymi stopniowo wzrastało dopiero w latach trzydziestych. Wtedy w pododdziałach piechoty i kawalerii w całym kraju (nie tylko na terenach górskich) rozpoczęto szkolenie grup (patroli), a czasem organizowanych doraźnie pododdziałów narciarskich. Wojsko było w II RP jednym z prekursorów i największych popularyzatorów sportów narciarskich, które propagowano nie tylko wśród kadry zawodowej i żołnierzy służby czynnej, ale także wśród rodzin wojskowych i członków stowarzyszeń Przysposobienia Wojskowego.

W grudniu 1938 r. podjęto w dowództwie 12 pp decyzję o przygotowaniu patrolu narciarskiego do udziału w VI Marszu Zimowym Huculskim Szlakiem II Brygady Legionów Polskich. Marsz ten, organizowany od 1934 r. najpierw pod patronatem marsz. Józefa Piłsudskiego, a od 1936 r. marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza, stanowił element upamiętnienia walk II Brygady

LP w Karpatach zimą 1914/1915 r. oraz udziału w tych walkach kompanii legionistów złożonej z Hucułów, zamieszkujących Karpaty Wschodnie, głównie Gorgany i Czarnohorę. Równocześnie był formą propagandy sportów zimowych, spraw wojska i państwa, a także integracji społeczności Hucułów z Polską oraz sportowych środowisk cywilnych i mundurowych.

Wybrano grupę podoficerów zawodowych i nadterminowych oraz szeregowych służby czynnej, którzy pod okiem instruktorów – ppor. Jerzego Kleczkowskiego i ppor. Stefaniszyna – mieli zostać poddani selekcji w trakcie intensywnych treningów narciarskich w Beskidzie Małym. Byli to kaprale zawodowi i nadterminowi: Józef Michałek, Władysław Przybylski, Leon Rawdanowicz i Aleksander Zych, starszy strzelec służby czynnej Feliks Kwarciać oraz strzelcy: Stefan Góra, Edward Kobiela, Władysław Rożak, Jan Szyszka i Jan Wywijas. Treningi terenowe, rozpoczęte 6 stycznia, były prawdopodobnie rzeczywiście forsowne i wyczerpujące, skoro 11 stycznia Kwarciać trafił do pułkowej izby chorych. Jednak jego niedyspozycja nie trwała długo, bo już 16 stycznia został stamtąd wypisany, aby mógł kontynuować ćwiczenia. 18 stycznia o świcie nieco zmniejszona grupa selekcyjna wyjechała na dalsze treningi w Gorce, skąd powróciła do Wadowic wieczorem 21 stycznia.



Pluton ckm Szkoły Podoficerskiej 12 Pułku Piechoty, dziedziniec Koszar Chocimskich im. Generała Oswalda Franka. Drugi od lewej w pierwszym rzędzie siedzi kpr. Feliks Kwarciać, Wadowice, kwiecień 1939 r.

Zbiory Michała Siwca-Cielebona

26 stycznia 1939 r. do Rafajłowej w Małopolsce Wschodniej wyjechał patrol w składzie: ppor. Stefaniszyn, st. strz. Kwarciać, strz. Rożak, strz. Szyszka i strz. Wywijas. Wszyscy członkowie grupy poza Kwarciaćmi byli żołnierzami 4 kompanii strzeleckiej. Na ich opiekuna wyznaczono ppor. Władysława Duszczyka.

Rywalizacja patroli miała miejsce w dniach od 2 do 5 lutego 1939 r. na trasie z Rafajłowej przez Przełęcz Legionów (Rogodze Wielkie) do Worochty. W skład patrolu 12 pp (WKS Wadowice) wchodził: ppor. Stefaniszyn, st. strz. Kwarciać oraz strz. Rożak i strz. Szyszka. Z powodu braku śniegu na części trasy trzeba było pokonywać niektóre jej odcinki marszem pieszym z nartami na ramionach. Konkurencje strzeleckie rozegrano planowo. W ostatecznej klasyfikacji „dwunastacy” zajęli piąte miejsce w kategorii pierwszej (patrole Wojska Polskiego, Korpusu Ochrony Pogranicza, Straży Granicznej i Policji Państwowej), zdobywając równocześnie pierwszą lokatę wśród patroli nizinnych i Nagrodę Przechodnią I Wiceministra Spraw Wojskowych gen. bryg. Janusza Głuchowskiego. Po powrocie do Wadowic dowódca i strzelcy z patrolu otrzymali pochwałę od dowódcy pułku oraz siedem dni urlopu wyróżniającego.



Kapral Feliks Kwarciać jako instruktor plutonu ckm szkoły podoficerskiej 12 pp
– fragment zdjęcia grupowego, Wadowice, kwiecień 1939 r.
Zbiory Michała Siwca-Cielebony

Tuż po zakończeniu urlopu st. strz. Kwarciak wraz z kaprałami zawodowymi Przybylskim i Rawdanowiczem oraz kapralem nadterminowym Janem Gancarczykiem reprezentował barwy WKS Wadowice w zawodach narciarskich zorganizowanych w Nowym Targu pod patronatem „Tygodnika Podoficerów Zawodowych Wiarus” w dniach 15–19 lutego 1939 r.

W OBRONIE RZECZYPOSPOLITEJ

Po ogłoszeniu mobilizacji alarmowej w sierpniu 1939 r. pluton armat przeciwpancernych 12 pp, dysponujący dotąd dwiema armatami, rozwinięty został do siły trzyplutonowej kompanii, z trzema działonami w każdym plutonie, czyli 9 armat i 154 żołnierzy w kompanii. Mimo wyszkolenia w okresie pokojowym kilku oficerów i podchorążych dla tak zwiększonego stanu kpr. Kwarciak nadal pozostał dowódcą jednego z działonów. Kompania przebyła szlak bojowy od Jordanowa i Osielca, przez Myślenice, Wieliczkę i Puszczę Niepołomicką dotarła do linii Dunajca i Sanu, a następnie uczestniczyła w ostatnich walkach Armii „Kraków” nad Tanwią i pod Tomaszowem Lubelskim i próbowała przebić się w rejon Rawy Ruskiej i dalej w kierunku na Lwów.

W trakcie walk odwrotowych kompania w różnych okolicznościach utraciła część działonów, m.in. w czasie wycofywania się spod Osielca „wcielono” dwie armaty i ich obsługę do zmotoryzowanej 10 Brygady Kawalerii płk. dypl. Stanisława Maczka. Ponieważ dowodzący plutonami przeciwpancernymi oficerowie i podchorążowie rezerwy nie zawsze radzili sobie we właściwy sposób z tą nowoczesną jak na owe czasy strukturą, co utrudniało jej dowódcy sprawne kierowanie pozostałymi działonami, kpr. Kwarciak objął podczas odwrotu znad Dunajca dowództwo jednego z plutonów i dzięki swojemu autorytetowi oraz opanowaniu pomógł uporządkować dowodzenie w kompanii. Skutecznie dowodził tym plutonem aż do zakończenia działań wojennych 12 pp pod Tomaszowem Lubelskim 20 września 1939 r.

Po rozwiązaniu pułku chciał wraz z grupą żołnierzy przebić się przez niemieckie okrążenie pod Werchratą i dołączyć do nadal walczących innych zgrupowań WP, a gdy się to nie udało, pozostał z żołnierzami w lasach aż do 8 października 1939 r., unikając niewoli niemieckiej i sowieckiej. W połowie października kpr. Kwarciak wrócił piechotą do rodzinnego domu na wadowickim Zaskawiu.



Obóz letni 12 pp, ćwiczenia kompanii ckm, Czernichów w powiecie krakowskim, lipiec/sierpień 1939 r. Zbiory Michała Siwca-Cielebona

OKUPACJA NIEMIECKA

Po zakończeniu kampanii w 1939 r. Niemcy wprowadzili na zajętych przez siebie terenach nowy podział administracyjny, co związane było z włączeniem w granice III Rzeszy części okupowanych ziem polskich. Obszar powiatu wadowickiego podzielony został między III Rzeszę a przeznaczone do zamieszkiwania przez Polaków Generalne Gubernatorstwo.

Nowa granica przebiegała przez teren powiatu wadowickiego od doliny rzeki Wisły na północy, nieco na wschód od rzeki Skawy, a od wsi Woźniki do Makowa Podhalańskiego wzdłuż linii Skawy, aby na północ od Makowa Podhalańskiego odbić na południowy zachód i poprzez Pasmo Jałowieckie dojść do granicy ze Słowacją pomiędzy Babią Górą a Mędralową. Część powiatu położona na zachód i północ od tej linii – z Andrychowem, Zatorem i Wadowicami – wcielona została do III Rzeszy jako część składowa Okręgu (Prowincji) Śląsk (Gau (Provinz) Schlesien), z wyodrębnionym nieco później Okręgiem Górnośląskim (Gau Oberschlesien), do rejencji katowickiej (Regierungsbezirk Kattowitz) i powiatu bielskiego (Kreis Bielitz). Natomiast ziemie powiatu wadowickiego położone na wschód i południe od nowej granicy włączono do stanowiącego część składową dystryktu krakowskiego

Generalnego Gubernatorstwa (Distrikt Krakau), przy czym północna część tego obszaru z Kalwarią Zebrzydowską i Zembrzycami znalazła się w powiecie krakowskim (Kreis Krakau-Land, także Landkreis Krakau), a południowa część z Makowem Podhalańskim i Zawoją – w powiecie nowotarskim (Kreis Neumarkt, także Landkreis Neumarkt).

Wadowice pod okupacją niemiecką stały się miastem granicznym, z licznym garnizonem formacji tyłowych Wehrmachtu i Luftwaffe oraz funkcjonariuszami administracji celnej (Zollamt) i straży celno-granicznej (Zollgrenzschutz; jej funkcjonariuszy nazywano grenzschutzami). Koszary celników i straży granicznej umieszczono w gmachu klasztoru i gimnazjum oo. Karmelitów Bosych „na Górcie”. W Wadowicach ulokowano także placówkę policji ochronnej (Schutzpolizei, Schupo – niemiecka policja w ośrodkach miejskich) oraz komendanturę żandarmerii (Gendarmerie – niemiecka policja dla obszarów wiejskich). Posterunek Schupo mieścił się również w Andrychowie, a posterunki żandarmerii m.in. w Choczni, Frydrychowicach i Wieprzu. W części powiatu włączonej do Generalnego Gubernatorstwa funkcjonowała powołana przez okupanta formacja Polska Policja Generalnego Gubernatorstwa (Polnische Polizei im Generalgouvernement) działająca w strukturze niemieckiej Ordnungspolizei (Policji Porządkowej). Od barwy mundurów nazywano ją policją granatową. Jej posterunki rozlokowano w Kalwarii Zebrzydowskiej, Kleczy Dolnej, Lanckoronie, Stryszowie, Zembrzycach, Makowie Podhalańskim i Zawoi. W Makowie Podhalańskim umieszczono posterunek niemieckiej żandarmerii, posterunek policji granicznej (Grenzpolizeipost, w skrócie nazywany Grepo), podlegający komisariatowi policji granicznej (Grenzpolizeikommissariat) w Zakopanem, a także placówkę zamiejscową niemieckiej tajnej policji państwowej (Geheime Staatspolizei, Gestapo) w willi „Marysin”. Z kolei w Kalwarii Zebrzydowskiej ulokowano posterunek żandarmerii niemieckiej, posterunek Sonderdienst, czyli służby pomocniczej, złożonej w większości z volksdeutschów lub niemieckich przesiedleńców z innych obszarów, oraz ekspozyturę niemieckiej policji kryminalnej (Kriminalpolizei, Kripo), w której pracował m.in. przodownik Włodzimierz Gacek – w konspiracji ppor. „Nałęcz”, oficer informacyjny Podobwodu AK w Kalwarii, a później 12 Pułku Piechoty AK.

Już jesienią 1939 r. Niemcy rozpoczęli masowe akcje represyjne przeciwko polskiej inteligencji: aresztowania, wywózki do obozów koncentracyjnych i egzekucje. Kontynuowali je w kilku kolejnych falach do wiosny

1940 r. W późniejszych latach jeszcze wielokrotnie przeprowadzano akcje aresztowań Polaków i wywożenia ich do obozów, ale najczęściej trafiały tam grupy wykrytych przez Niemców członków konspiracji lub osoby podejrzane o działalność niepodległościową.

Nieco później rozpoczęło się przesiedlanie do gett Żydów, mieszkających głównie w miastach i miasteczkach. W 1942 r. Żydzi zostali ostatecznie zamknięci w gettach, które potem Niemcy systematycznie likwidowali, wywożąc ich mieszkańców do obozów zagłady. Centralne getto dla południowo-zachodnich ziem polskich wcielonych do III Rzeszy utworzyli w Sosnowcu, a jego filią do czasu likwidacji w sierpniu 1943 r. było getto w Wadowicach. W latach 1940–1943 liczni mieszkańcy ziemi wadowickiej, będący bardzo często działaczami i sympatykami ruchu narodowego, angażowali się w akcję pomocy prześladowanym i ściganym Żydom, przekazując im żywność, organizując ich ucieczki z getta oraz przerzuty przez granicę na Skawie do Generalnego Gubernatorstwa.

Okupacja niemiecka stworzyła problemy, których wcześniej nie znano. Były to z jednej strony decyzje niektórych mieszkańców o wyrzeczeniu się narodowości polskiej, a z drugiej – ujawnianie różnych postaw moralnych nieakceptowalnych ze społecznego i prawnego punktu widzenia. Oprócz przyjmowania niemieckiej listy narodowościowej (Deutsche Volksliste) niektórzy mieszkańcy podejmowali współpracę z Niemcami, oficjalnie lub konfidencjonalnie, szkodząc polskiemu społeczeństwu.

Odrębnym problemem było zjawisko przemytu, zarówno na granicy między GG a Rzeszą, jak i na południu, przez granicę ze Słowacją. Nielegalny przerzut żywności i innych artykułów deficytowych w warunkach okupacji wspomagał miejscową ludność i pozwalał jej na polepszenie standardu życia. Ważnym elementem nielegalnego ruchu transgranicznego było także przeprowadzanie ludzi „spalonych” w konspiracji, ściganych przez okupantów, w tym także uciekających przed represjami Żydów.

TWORZENIE KONSPIRACJI

Konspiracja na terenie powiatu wadowickiego zaczęła się tworzyć niemal natychmiast po wkroczeniu Niemców. Do jej powstawania przyczyniali się emisariusze różnych organizacji przybywający do Wadowic i innych miejscowości z zadaniem organizowania struktur oporu, a także liczni

patriotycznie zaangażowani mieszkańcy, którzy samorzutnie nawiązywali kontakty i tworzyli grupki słuchające nielegalnie radia i rozpowszechniające uzyskane informacje.

Pierwszą grupę Służby Zwycięstwu Polski-Związku Walki Zbrojnej utworzono w Wadowicach już w październiku 1939 r. dzięki kontaktom z harcerzami z Bielska i Białej. Konspiracyjny punkt kontaktowy i kolportażu ulotek oraz podziemnej prasy mieścił się w mieszkaniu Marii Siwcowej, wdowy po mjr. Michale Siwcu, obwodowym komendancie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego 12 Pułku Piechoty i zastępcy dowódcy 12 pp. Na przełomie października i listopada struktury konspiracyjne zaczęli tworzyć powracający z wojennego szlaku bojowego oficerowie i podoficerowie 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej, którym udało się uniknąć niewoli niemieckiej lub z niej zbiec. Nawiązali oni kontakt ze strukturami konspiracji wojskowej w Krakowie. Ze względu na brak na miejscu większości oficerów, zarówno zawodowych, jak i rezerwy, tę strukturę ZWZ budowali przede wszystkim podoficerowie 12 pp. Później, już w strukturach Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, w ramach akcji Odtwarzania Sił Zbrojnych miała ona stanowić kadre odtwarzanego w konspiracji batalionu 12 pp. Podporządkowana została krakowskiemu Okręgowi ZWZ poprzez Związek Czynu Zbrojnego i dowództwo Dywizji Podhalańskiej w Konspiracji / Dywizji Górskiej w Konspiracji, na którego czele stał przedwojenny dowódca 12 pp, płk Aleksander Stawarz. Po jego aresztowaniu i zerwaniu kontaktu z Krakowem kadrowy batalion konspiracyjny podporządkowany został Tajnej Organizacji Wojskowej-Tajnej Organizacji Narodowej (TOW-TON) działającej w Okręgu Śląskim ZWZ-AK, a po częściowym rozbiciu tej struktury wszedł w skład Narodowej Organizacji Wojskowej (NOW). Pierwszym dowódcą tego batalionu był sierżant (później chorąży) Stanisław Nowakowski „Surma”, a po jego aresztowaniu przez Niemców i brawurowej ucieczce do GG komendę przejął starszy sierżant (później porucznik czasu wojny) Antoni Nowak „As”.

Placówki ZWZ powstały w Wadowicach, Andrychowie i Zatorze, a mniejsze struktury także w pozostałych gminach byłego powiatu wadowickiego na zachód od Skawy. W ramach akcji scalenia podziemnych sił zbrojnych w latach 1942–1944 większość z nich w naturalny sposób włączona została – bezpośrednio lub poprzez kontakt z Narodową Organizacją Wojskową – w struktury Armii Krajowej, w którą przekształcony został ZWZ.

We wschodniej części powiatu struktury ZWZ zaczęły powstawać na przełomie jesieni i zimy 1939/1940 r. w okolicach Kalwarii Zebrzydowskiej, a na południu – Makowa Podhalańskiego. Tworzyli je najczęściej oficerowie rezerwy WP, w większości mający niegdyś przydział do 12 pp. Akcję tę koordynował por. Władysław Wojaś z 12 pp, oficer sztabu DPwK / DGwK płk. Aleksandra Stawarza. Losy konspiracji w rejonie Kalwarii Zebrzydowskiej i Makowa potoczyły się nieco odrębnymi ścieżkami, ale zarówno Podobwód Kalwaria Zebrzydowska (przemianowany później na Samodzielny Podobwód) AK, jak i placówka AK (oraz czasowo istniejący Obwód Makowski) AK wchodziły w skład Okręgu Krakowskiego AK.

ŻOŁNIERZE POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO NA ZIEMI WADOWICKIEJ

Antyniemiecką konspirację na ziemi wadowickiej tworzyli przedstawiciele wszystkich środowisk społecznych poza komunistami. Liczni przed wojną w Wadowicach i okolicy członkowie i sympatycy Stronnictwa Narodowego zaczęli się organizować pod koniec 1939 r., aby już w połowie 1940 r. utworzyć tu poważny ośrodek konspiracyjny w postaci bardzo silnego organizacyjnego i liczebnego Okręgu Cieszyńsko-Podhalańskiego SN (wojenny kryptonim „Kwadrat”) oraz tożsamego z nim terytorialnie Okręgu Narodowej Organizacji Wojskowej (kolejno krypt. „Barbara”, „Chrobry”, „Roman”, „Bolesław”). Siedziba władz politycznych i dowództwa tego okręgu znajdowała się w Białej Krakowskiej, a od 1942 r. w Wadowicach. Okręg obejmował swym zasięgiem przedwojenne powiaty: bialski, bielski, cieszyński, wadowicki i żywiecki oraz zaolziański powiat frysztański. Pierwszym komendantem okręgu był por. Edward Jan Zajączek, równocześnie komendant bielskiego obwodu ZWZ. Po nim kierownictwo polityczne okręgu NOW objął podporucznik czasu wojny Wiktor Kęsek „Piotr”. Został on jednak aresztowany w Wadowicach 12 lutego 1943 r. i zamordowany w Mauthausen 18 lipca tegoż roku. Po nim komendę wojskową objął porucznik (później kapitan) Józef Piśkuła „Jacek” i sprawował ją w trakcie scalania NOW z AK, aż do aresztowania przez Niemców 8 maja 1944 r. W czerwcu 1943 r. liczebność sił konspiracji tego okręgu szacowano łącznie na 4800 osób, w tym w samych tylko Wadowicach na 800 ludzi. W październiku 1943 r. wydzielono struktury polityczne SN, a NOW weszła do AK jako do scalanej armii Polskiego Państwa Podziemnego, zachowując jednak autonomię ideową. Siły tego okręgu znaczne wzmocniły

wojsko Polskiego Państwa Podziemnego, wprowadzając do AK przygotowanych wojskowo oficerów i żołnierzy oraz znaczną – jak na warunki konspiracyjne – ilość broni. Od wiosny 1944 r. kierownictwo polityczne Okręgu SN objął porucznik (później kapitan i major) Jan Kęsek „Zygmunt”, a dowodzenie wojskowe – porucznik (później kapitan i major) Władysław Kęsek „Igniewicz”. Warto dodać, że Jan, Wiktor i Władysław Kęskowie byli braćmi.

Ludowcy budowali struktury swej konspiracji na odmiennych zasadach niż narodowcy. Nie tylko zachowali organizację według przedwojennego podziału administracyjnego, ale jeszcze połączyli obszar Małopolski i Śląska w jeden Okręg VI. W powiecie wadowickim po obu stronach okupacyjnej granicy zorganizowali siły liczące co najmniej 1374 żołnierzy Batalionów Chłopskich. Oprócz tego działało na obszarze powiatu kilka oddziałów i grup Ludowej Straży Bezpieczeństwa, mającej zabezpieczać teren i zaplecze oddziałów walczących i niescalonych w ramach AK. Najważniejszymi z tych oddziałów były Oddział LSB „Groń”, dowodzony przez plut. Zygmunta Pieczarę „Drania”, oraz oddział chor. Władysława Smagły „Oskarda”. Żołnierzem w tych oddziałach był m.in. plut. pchor. Mieczysław Wądołny „Żbik”, późniejszy por. „Mściciel”.

Na terenach wcielonych do III Rzeszy ludowcy nie tworzyli oddziałów zbrojnych, ale poprzez szeroką sieć konspiracyjną prowadzili kolportaż prasy podziemnej oraz organizowali akcję pomocy dla więźniów KL Auschwitz i innych obozów.

Na terenie powiatu wadowickiego działała także konspiracja Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), używającej w okresie okupacji nazwy Pogotowie Polskich Socjalistów – Wolność-Równość-Niepodległość (PPS-WRN). Komórki jej konspiracji działały na wschodnim pograniczu powiatu, w rejonie Kałwarii i Izdebnika. Powiązane z konspiracją PPS-WRN w Krakowie, stanowiły m.in. zaplecze dla tworzenia bojówek wojskowych, przekształconych później w oddział partyzancki im. „Teodora”. Silne struktury PPS-WRN funkcjonowały także w sąsiednim powiecie bialskim, w rejonie Brzeszcz, Jawiszowic i Oświęcimia. Tutaj także PPS-WRN, podobnie jak ludowcy, nie tworzyła struktur militarnych, ale rozwinęła szeroką sieć pomocy więźniom KL Auschwitz.

W rejonie Budzowa i Zembrzyc powstała utworzona przez podporucznika czasu wojny Tadeusza Mazurkiewicza „Borutę” grupa Organizacji Wojskowej Korpus Bezpieczeństwa (OWKB), podległa kierownictwu tej organizacji w Łodzi, a następnie w Krakowie. W wyniku akcji scaleniowej w 1942 i 1943 r. jej żołnierze wcieleni zostali do samodzielnego Podobwodu AK Kałwaria Zebrzydowska, a w 1944 r. w większości zasilili szereg III batalionu 12 pp AK.

Mówiąc o konspiracji i walce w okresie okupacji na terenie powiatu wadowickiego i powiatów sąsiednich, trzeba wyraźnie podkreślić odmienną specyfikę działalności konspiracyjnej na obszarze włączonym do III Rzeszy i na ziemiach wcielonych do GG. Obszar włączony do Rzeszy był znacznie trudniejszy do prowadzenia akcji zbrojnej ze względu na stacjonowanie tu – szczególnie w pobliżu granicy oraz obozów oświęcimskich – silnych niemieckich oddziałów wojska i policji. Z uwagi na liczne wysiedlenia Polaków oraz napływ Niemców konspirowanie było znacznie bardziej utrudnione i ryzykowne. Ponadto na obszarze powiatów bialskiego i wadowickiego jednym z podstawowych zadań konspiratorów stało się niesienie pomocy więźniom Auschwitz, co było nierzadko znacznie bardziej skomplikowane, a równie ryzykowne jak walka zbrojna. Na pomoc więźniom obozów nakierowana była uwaga konspiracyjnych władz zarówno wojskowych, jak i wszystkich działających w podziemiu ugrupowań politycznych – sanacji, SN, SL i PPS. Przez ziemię wadowicką biegło kilkanaście kanałów przerzutowych wiodących od rejonu Oświęcimia w stronę granicy na Skawie lub przez pasmo Beskidów na południe.



Grupa żołnierzy Obwodu NOW-AK Wadowice „Chrobry”, uczestników przeprowadzonej w 1944 r. akcji na strażnicę graniczną przy moście drogowym na Skawie (w głębi widoczny zajazd „Wenecja” na Zaskawiu, w okresie okupacji niemieckiej w granicach Generalnego Gubernatorstwa), Wadowice, październik 1945 r. Zbiory Michała Siwca-Cielebony

NIE TYLKO WOJSKO

Na podzielonej okupacyjną granicą ziemi wadowickiej stykały się elementy i wpływy dwóch struktur Polskiego Państwa Podziemnego – krakowskiej i śląskiej (pomimo odtwarzania administracji Delegatury Rządu według przedwojennego podziału administracyjnego), a równocześnie ścierały się wpływy dwóch największych konspiracyjnych stronnictw politycznych, SL „Trójkąt” i SN „Kwadrat”. Nieliczne ogniska PPS, używającej nazwy dwuczłonowej PPS-WRN krypt. „Koło”, istniały głównie na wschodnim pograniczu powiatu i nie odgrywały w konspiracji znaczącej roli politycznej, natomiast Stronnictwo Pracy „Romb” nie miało w Wadowickim zinstytucjonalizowanych wpływów i struktur.

W Powiatowej Delegaturze Rządu Wadowice funkcje kierownicze objęli ludzie związani z ruchem ludowym albo przez ten nurt desygnowani. Delegatem (konspiracyjnym starostą) na powiat wadowicki mianowany został inż. Józef Machalica, przedwojenny zastępca burmistrza Wadowic, pracujący w latach okupacji w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej (tzw. Spółce Rolnej) w Kalwarii. Mimo wrogiego stanowiska części radykalnych działaczy ludowych wobec narodowców miał on świadomość, że nie powinien dopuścić do konfliktów politycznych i personalnych na swoim terenie. Dlatego też od początku zabiegał o wsparcie SN w działaniach Delegatury. Jego osobistym łącznikiem ze strukturami NOW był syn, plut. pchor. Zbigniew Machalica, łącznik PDR, a równocześnie żołnierz plutonu dywersyjnego NOW-AK i oddziału dyspozycyjnego Inspektoratu Bielskiego AK. Między innymi dzięki aktywności i postawie Józefa Machalicy udało się mimo różnic ideowych doprowadzić do w miarę dobrej współpracy wszystkich struktur PPP w obydwu różniących się znacznie specyfiką okupacyjną częściach powiatu, włączonej do Rzeszy i pozostającej w GG. Bliskim współpracownikiem delegata został utożsamiany ze środowiskami sanacyjnymi ppor. inż. Józef Pukło, przed wojną zastępca kierownika Powiatowego Zarządu Drogowego, mieszkający nadal w Wadowicach, a dojeżdżający do pracy w Kalwarii i Izdebniku. Był on zarówno łącznikiem Delegatury ze strukturami AK oraz Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury, jak i koordynatorem działań z zakresu oporu społecznego po obydwu stronach granicznej Skawy. Według niektórych informacji pełnił on funkcję tzw. Kierownika Oporu Społecznego.

Jedną z najważniejszych struktur podległych PDR, a mających odegrać ważną rolę po wyzwoleniu, był Państwowy Korpus Bezpieczeństwa (PKB), czyli podziemna polska Policja Państwowa. Na obszarze GG w jej strukturach konspirowali zarówno policjanci pełniący służbę w okupacyjnej tzw. policji granatowej i w komórkach niemieckiej policji kryminalnej Kripo, jak i funkcjonariusze ukrywający się i niepełniący służby dla Niemców, choć w świetle niemieckiego prawa była ona w GG obowiązkowa. Na terenie Rzeszy nie mogły działać żadne polskie struktury, zatem jeżeli nawet jacyś funkcjonariusze przedwojennej PP pozostali na zachód od Skawy, to pracowali w innych zawodach. Większość z nich również związana była z konspiracyjnym PKB. Do służby w PKB przeznaczono także część żołnierzy konspiracji, m.in. z Wojskowej Służby Ochrony Powstania (WSOP), którą w części powiatu na wschód od Skawy dowodził najpierw kpt. Stanisław Stanaszek „Zych”, a po jego śmierci 3 kwietnia 1944 r. w Sułkowicach – kpt. Józef Szczerbowski „Feleksy”. Obaj znaleźli się w AK w wyniku akcji scaleniowej, gdyż wcześniej kpt. Stanaszek był oficerem BCh, a kpt. Szczerbowski oficerem Organizacji Wojskowej Ruchu Miecz i Pług.

Komendantem PKB na powiat wadowicki mianowany został przedwojenny starszy posterunkowy z posterunku PP w Wadowicach, podporucznik czasu wojny Piotr Siuta „Lop”, któremu powierzono przygotowanie kadr do przejęcia władzy bezpieczeństwa w powiecie w chwili zakończenia okupacji niemieckiej. W tym celu nawiązał on kontakt z większością pozostających na terenie powiatu przedwojennych funkcjonariuszy PP oraz wieloma funkcjonariuszami policji granatowej mającymi dobrą opinię wśród Polaków i przygotował obsady dla wszystkich 13 posterunków policji według przedwojennego podziału powiatu wadowickiego na gminy i rejony służbowe.

Równoległą akcję organizowania formacji policyjnych prowadzili ludowcy, tworząc tzw. Straże Samorządowe, ale w wyniku akcji scaleniowej zadeklarowali oni przekazanie utworzonych struktur do dyspozycji PKB.

W PLACÓWKACH KLECZA I KALWARIA

Lata konspiracyjnej działalności Feliksa Kwarciaka w pełni potwierdziły wydaną przez dowódcę kompanii 12 pp w 1939 r. opinię o jego żywym charakterze. Natychmiast po powrocie z kampanii jesiennej kpr. Kwarciak rozpoczął poszukiwanie nowych form walki z okupantem. Późną jesienią 1939 r.

nawiązał kontakty z mieszkającymi w Wadowicach i okolicy przełożonymi i kolegami z 12 pp i znalazł się wśród pierwszych konspiratorów. Wraz z sierż. Janem Kłeczkiem „Lechem” i plut. Józefem Robakiem „Czarnym” współtworzył placówkę Klecza i siatkę przerzutową przez okupacyjną granicę na Skawie. Współpracowali oni wtedy z por. Władysławem Wojasem „Dębem” w powstających strukturach Dywizji Górskiej w Konspiracji i Dywizji Podhalańskiej w Konspiracji. Kwarciaak używał wówczas pseudonimów „Rola” i „Skawa”, ale ponieważ w miarę rozrostu struktur podziemia okazało się, że takimi samymi pseudonimami posługują się także inni członkowie konspiracji, ostatecznie przybrał pseudonim „Staszek”, pod którym działał do końca wojny i był najpowszechniej znany. Pod koniec wojny i w następnych latach okresowo występował także pod pseudonimem „Siwy”.

Po zerwaniu – wskutek aresztowania płk. Stawarza – kontaktów z DGwK i ZWZ w Krakowie kpr. Kwarciaak został dowódcą sekcji w 3 kompanii konspiracyjnego batalionu „Surma” Związku Walki Zbrojnej. Kompania ta działała na tzw. Zaskawiu i dowodzona była przez st. sierż. Józefa Dworzańskiego „Józwe”. Większość jej żołnierzy pracowała okresowo przy przebudowie drogi Wadowice–Kraków, co ułatwiało prace organizacyjne i szkolenie. Po zmianach organizacyjnych w strukturach wadowickiej konspiracji, w styczniu 1941 r. kpr. „Staszek” wyznaczony został na stanowisko dowódcy dywersji w placówce ZWZ (później AK) w Kleczy, obejmującej swoim zasięgiem następujące miejscowości: Babica, Barwałd Dolny, Średni i Górny, Jaroszwice, Klecza Dolna i Górna, Roków oraz Wysoka. Później powierzono mu funkcję oficera dywersji całego samodzielnego Podobwodu AK Kalwaria Zebrzydowska, noszącego kryptonim „Dęby”. Na tym stanowisku „Staszek” awansowany został 8 czerwca 1943 r. na stopień plutonowego. Podobwód Kalwaria określany był jako samodzielny, ponieważ nie wchodząc w skład żadnego z sąsiadujących obwodów AK, podlegał bezpośrednio Inspektoratowi AK w Krakowie.

Pierwszym komendantem Podobwodu był ppor. rez. Franciszek Pawłowski „Sęp”, a w marcu 1943 r. stanowisko to objął por. Władysław Wojas „Dąb”. W dniu 31 lipca 1943 r., wraz ze wzrostem znaczenia działań dywersyjnych prowadzonych przez AK, na rozkaz por. „Dęba” plut. „Staszek” przekazał funkcję oficera dywersji Podobwodu podchorążemu – niedługo później awansowanemu na stopień podporucznika – Alojzemu Piekarzowi „Lepowi”, pozostając jednak jednym z jego najbliższych współpracowników i szefem dywersji placówek AK Klecza oraz Kalwaria.

Czasowo plut. Kwarciak dowodził także placówką Kleczka, zastępując stałego komendanta, sierż. Jana Kleczka „Lecha”, w 1945 r. awansowanego na stopień podporucznika czasu wojny. Byli oni pułkowymi kolegami i specjalistami tego samego rodzaju broni, jako że przed wybuchem wojny Kleczek przez wiele lat służył w 12 pp w Wadowicach, m.in. jako szef 1 kompanii ckm.

INSTRUKTOR PODCHORĄŻÓWKI I DYWERSJI

Na wniosek komendanta Podobwodu Kalwaria, ppor. Franciszka Pawłowskiego „Sępa”, i jego zastępcy, komendanta garnizonu Kalwaria, ppor. Ignacego Sanaka „Orszy”, w okresie od grudnia 1942 r. do grudnia 1943 r. zorganizowano na Bugaju (tzw. Kalwaryjskim) konspiracyjny kurs szkoły podchorążych rezerwy piechoty. Do udziału w kursie wyznaczono: Władysława Dubiela „Jawora”, Władysława Filka „Odnowę”, Jana Jarosza „Modrzewia”, Romana Kolbera „Koperskiego”, Leopolda Kołodzieja „Grzmota” i Rudolfa Zabagłę „Pawia”. Wieś Bugaj dzieli się na Bugaj Zakrzowski i Bugaj Kalwaryjski, który przylega do zabudowań sanktuarium w Kalwarii Zebrzydowskiej. Właśnie w Bugaju Kalwaryjskim i częściowo w zabudowaniach klasztorного folwarku prowadzono szkolenie teoretyczne. Instruktorami w trakcie praktycznych ćwiczeń w terenie, odbywających się na Drózkach i w lesie na Żarku, byli m.in. plut. Kwarciak i sierż. Kleczek. Równocześnie także i oni oraz Jan Korzeniowski „Żytniak” byli doszkalani razem z pozostałymi uczestnikami kursu. Komendantem i instruktorem podchorążówki był porucznik służby stałej Roman Zaczyński „Kmita”, wtedy oficer dyspozycyjny Legionu Śląskiego AK, skierowany do Kalwarii przez Komendę Okręgu Krakowskiego AK, a egzamin końcowy przeprowadził kolejny komendant Podobwodu, kpt. „Dąb”. Wszyscy absolwenci kursu zostali rozkazem Komendy Głównej AK w styczniu 1945 r. mianowani podporucznikami rezerwy piechoty, a Kwarciak, Kleczek i Korzeniowski otrzymali awanse na podporuczników czasu wojny.

W październiku 1943 r. dowództwo Podobwodu „Dęby” zorganizowało w willi Mądrzyków w Zarzycach Wielkich kurs dywersyjny. Andrzej i Anna Mądrzykowie oraz ich córka Olga także należeli do AK; używali pseudonimów „Twardy”, „Czarna” i „Luna”. Wykładowcami na kursie byli: ppor. Piekarz „Lep”, ppor. Tadeusz Cedro „Żbik” oraz plut. Stanisław Molinkiewicz „Drucik”, a kwatermistrzem kursu był Józef Dębicki „Pyra”. Ćwiczenia praktyczne oraz część egzaminów prowadzono w lesie Duch. Egzamin końcowy przeprowadził

komendant Podobwodu, por. Władysław Wojaś „Dąb” (w miesiąc później otrzymał on awans na stopień kapitana).

Feliks Kwarciak po ukończeniu kursu został wyznaczony na dowódcę sekcji dywersyjnej o kryptonimie „111-120”, która – wraz z sekcjami „101-110”, „121-130”, „131-140” i złożoną z żołnierzy Oddziału Dywersyjnego pchor. Mieczysława Roszkiewicza „Jastrzębia” sekcją „151-160” oraz utworzoną nieco później sekcją „141-150” – była jednym z załączków oddziałów partyzanckich Podobwodu Kalwaria, a później 12 pp AK.

ATAKI NA NIEMIECKIE STRAŻNICE GRANICZNE

Na przełomie 1943 i 1944 r. na rozkaz Kedywu (Kierownictwa Dywersji) Komendy Głównej AK żołnierze oddziałów dywersyjnych AK przeprowadzili serie ataków na niemieckie punkty graniczne pomiędzy Rzeszą a GG. Były to koordynowane centralnie dwie operacje ogólnopolskie, opatrzone kryptonimami „Łańcuch” i „Taśma”, oraz szereg mniejszych akcji na poszczególne strażnice i posterunki. Pierwsza taka akcja na terenie ziemi wadowickiej przeprowadzona została w listopadzie 1943 r. W jej ramach przygotowano dwa uderzenia na niemieckie strażnice graniczne na Skawie. Rozpoznania tych placówek oraz terenu wokół nich dokonywali m.in. plut. „Staszek” oraz kpr. Michał Dudoń „Klon”. Wiadomo także o przyjeździe na teren powiatu wadowickiego jeszcze wiosną 1943 r. ppor. Wojciecha Stypuły „Bartka” z oddziału „Motor-Sęk” Kedywu KG AK – warszawskiej komórki wywiadowczej dowodzonej przez rotmistrza Tomasza Zana „Borka”, opracowującej zadania do akcji granicznej dla oddziałów dywersyjnych AK na terenie całej GG.

W październiku 1943 r. Oddział Partyzancki (OP) „Szczerba” oraz OP „Błyskawica” – dyspozycyjny oddział dywersyjny Okręgu Krakowskiego AK – zaatakowały strażnicę graniczną w Woźnikach i zdobyły w niej broń i amunicję. Z kolei nocą 23 listopada 1943 r. próbowano uderzyć na strażnicę w Zagórz, jednak po przeprowadzonej poprzedniej nocy akcji innego oddziału partyzanckiego niemieccy strażnicy byli w pogotowiu i atak się nie powiódł. Doszło jedynie do krótkiej strzelaniny z jednym z patroli granicznych, a po otwarciu przez Niemców zmasowanego ognia broni maszynowej z wybudowanych przy strażnicy umocnień polowych dowodzona przez ppor. „Lepa” grupa dywersyjna musiała się wycofać. Strażnica została zdobyta nieco później przez inny oddział AK.

Drugą akcję graniczną przeprowadzono w lutym 1944 r. W jej ramach postanowiono uderzyć na jedną z ważniejszych placówek – strażnicę celno-graniczną przy moście drogowym na Skawie w Wadowicach. Przygotowania rozpoczęto już w styczniu 1944 r., kiedy do rozpoznawania placówki i zasad jej funkcjonowania przystąpili pod kierownictwem Kwarciaka sierż. Ludwik Sadtzikowski, sierż. Jan Korzeniowski „Żytniak” oraz plut. pchor. Władysław Dubiel „Jawor” z placówki AK Klecza. Aby poznać wewnętrzny rozkład budynku, kupowali oni w Wadowicach rozmaite artykuły, m.in. narzędzia rolnicze, co zmuszało Niemców do wprowadzania ich do wnętrza strażnicy w celu dokonania szczegółowej rewizji bagażu. Po przedstawieniu wyników wywiadów ppor. Piekarzowi sprawdził on przekazane informacje i zaproponował wykonanie akcji wieczorem 28 lutego 1944 r., co zostało zaaprobowane przez komendanta Podobwodu.

Warunki dla zaplanowanej akcji były dosyć trudne, gdyż strażnica mieściła się po zachodniej stronie mostu – od strony miasta, czyli w Rzeszy, i miała stałe połączenie telefoniczne z mieszczącymi się w wadowickim klasztorze oo. Karmelitów niemieckimi koszarami straży celno-granicznej oraz innymi placówkami okupanta. Oba krańce mostu odgradzały szlabany, zamykane na noc (w zimie od 18.00 do 6.00), gdy służbę pełnili tylko strażnicy graniczni i na zewnątrz nie było stałego posterunku wartowniczego. Kiedy posterunek taki był przed strażnicą, szlabany podnoszono. W dzień służbę na granicy pełnili urzędnicy celni. Zmian dokonywano o godz. 18.00 i ponownie o 6.00 (latem o 20.00 i o 5.00).

Tuż za mostem na Skawie mieściła się restauracja „Wenecja”, często odwiedzana przez niemieckich żołnierzy i żandarmów, a w odległości nieco ponad pół kilometra na wschód od mostu, w Collegium Marianum – klasztorze oo. Pallotyńów „na Kopcu” – zlokalizowano ośrodek szkoleniowo-wypoczynkowy Luftwaffe, w którym, jak obliczano, przebywało około 200 wojskowych. Zatem nawet w przypadku zamknięcia ruchu granicznego i mniej licznej obsady strażników na moście Niemców w okolicy było sporo.

UDERZENIE

Biorący udział w akcji żołnierze sekcji „101-110” i „111-120” podzieleni zostali na dwie grupy. Jedna miała zabezpieczać atak od wschodniej strony mostu, a główna grupa uderzeniowa – zająć strażnicę po wcześniejszym przeprowa-

się na zachodni brzeg rzeki. Trzyosobowy patrol miał przeciąć połączenia telefoniczne po wschodniej stronie mostu, a kolejny, także trzyosobowy patrol, dowodzony przez „Klona” – pozorować odwrót wykonawców po akcji, w kierunku Jaroszewickiej Góry.

Akcję rozpoczęto o 17.45 przeprawą dowodzonej przez „Lepa” grupy uderzeniowej nieco poniżej strażnicy. Grupa prowadzona przez „Staszka” po szybkim podejściu do mostu rozbroiła wartownika, a po wejściu do wnętrza budynku wszystkich znajdujących się w nim Niemców – kończących dzienną służbę celników i obejmujących nocną straż grenzschtzów. Przez chwilę poszukiwano jednego ze strażników, który ukrył się w kłozie pod mostem, ale i jego wkrótce ujęto. Łącznie rozbrojono i rozmundurowano 10 Niemców, zabrano także skrzynki z zapasową amunicją i granatami, po czym rozpoczęto odwrót przez most, aby przez Kleczę dotrzeć do przygotowanych melin w Wysokiej. Jako ostatni wycofywał się „Żytniak”, a odwrót osłaniał uzbrojony w niemiecki pistolet maszynowy empi, ale ubrany po cywilnemu „Lep”, który pozostał chwilę przy szlabanie.

W tym czasie od strony miasta podjechały do szlabanu samochody spóźnionej kolumny wojskowej, chcące jeszcze przejechać na teren GG. Oficer dowodzący kolumną wyskoczył z szoferki i mimo zmroku zauważył, że „wartownik” nie jest umundurowany, wyjął więc pistolet i zaczął strzelać w jego kierunku, a równocześnie kazał otworzyć ogień żołnierzom jadącym na pace samochodu. „Lep” odpowiedział ogniem i niemieccy żołnierze zaczęli w popłochu zeskakiwać z samochodów. W mroku ich strzały były niecelne i grupa uderzeniowa wraz z patrolem osłonowym zdołała ukryć się za wschodnim wałem Skawy i skierować wzdłuż rzeki ku północy. Otwarcie szlabanu zabrało Niemcom trochę czasu i mimo oświetlenia terenu rakietami nie mogli ustalić kierunku odwrotu partyzantów. Gdy w chwilę później zza cmentarza w Jaroszewicach odezwały się strzały grupy pozorującej odwrót na południe, całkowicie zdezorientowani Niemcy w tamtą właśnie stronę skierowali ogień karabinów maszynowych, nie ruszyli jednak w pościg. Podobnie zachowali się wartownicy w klasztorze „na Kopcu”, chaotycznie strzelając w kierunku grupy pozorującej odwrót, ale nie podejmując żadnych innych działań.

Największa akcja zbrojna AK w Wadowicach zakończyła się pełnym powodzeniem, partyzanci zdobyli uzbrojenie i przydatne w dalszych działaniach niemieckie mundury, a miejscowi Polacy żyli tym wydarzeniem jeszcze przez kilka tygodni.

12 PUŁK PIECHOTY AK

W dniu 29 czerwca 1944 r. wydany został rozkaz nr 1 o utworzeniu 12 Pułku Piechoty AK jako wykonanie planu Odtwarzania Sił Zbrojnych. W skład 12 pp AK weszły cztery bataliony, złożone z żołnierzy poszczególnych placówek Armii Krajowej. I batalion powstał w północnej części powiatu wadowickiego, na terenie gminy zbiorowej Brzeźnica i części gminy zbiorowej Ryczów, włączonej przez okupanta w granice GG. II baon zorganizowano na terenie zachodniej części gminy zbiorowej Kalwaria oraz włączonej do GG części gminy zbiorowej Wadowice, nazwanej przez Niemców gminą zbiorową Klecza. Z kolei III baon powołano na terenie gmin zbiorowych Budzów i Stryszów, a IV baon – na obszarze utworzonych podczas okupacji przez Niemców gmin zbiorowych Przytkowice i Lanckorona. Żołnierze placówek AK Kalwaria i Klecza weszli w skład II baonu 12 pp.

Dowódcą 12 pp AK został dotychczasowy komendant Podobwodu Kalwaria, kpt. Władysław Wojaś „Dąb”, który po zorganizowaniu struktur i scaleniu w ramach AK formacji wojskowych stronnictw politycznych, SN – NOW oraz SL – BCh, wyznaczył na dowódców batalionów: I – por. Franciszka Pawłowskiego „Sępa”, II – por. Tadeusza Stryszowskiego „Szczerbę”, III – por. Mieczysława Wójcika „Mirskiego”, oraz IV – ppor. Alojzego Piekarza „Lepa”. Ten ostatni od 1 września 1944 r. objął także funkcję zastępcy dowódcy pułku.

Bataliony pułku organizowały się i przygotowywały do wzięcia udziału w akcji „Burza” i planowanym powstaniu powszechnym, ale w polu działały nadal tylko ich oddziały partyzanckie. W strukturze pułku funkcjonowały następujące oddziały partyzanckie: OP „Szczerbera”, który powstał z oddziału dywersyjnego II batalionu 12 pp AK; OP „Chełm” podporządkowany III baonowi; OP „Limba” i OP „Setka”, złożone z żołnierzy patroli dywersyjnych IV batalionu; grupa dywersyjna „Wilczura” – plut. Czesława Wyrwały, powstała z dawnego patrolu dywersyjnego pchor. Mieczysława Roszkiewiczza „Jastrzębia”. OP „Szczerbera” dowodził najpierw por. Tadeusz Stryszowski „Szczerbera”, a po objęciu przez niego dowództwa II baonu 12 pp AK – sierż. Antoni Gibas „Blondyn”; OP „Limba” – ppor. Zygmunt Kamiński „Pobóg”, a po objęciu przez niego dowództwa 10 kompanii 12 pp AK – plut. Jan Twardosz „Smyk”; OP „100” („Setka”, nazywanym często także „Setka-part.”) – ppor. Alojzy Piekarz „Lep”, a po objęciu przez niego funkcji dowódcy IV baonu i zastępcy dowódcy 12 pp AK – ppor. Tadeusz Cedro „Żbik”. Po odniesieniu

ciężkich ran w walce z Niemcami przez „Wilczura” część żołnierzy jego oddziału pozostała w „Limbie”, a dowództwo nad resztą ponownie objął pchor. „Jastrząb”. Późnym latem 1944 r. OP „Chełm”, używający także nazwy 9 górska kompania dywersyjno-sabotażowa III baonu 12 pp, przesunięty został na Halę Malinową na zboczach pasma Polic. Stamtąd należący do tego oddziału pluton „Kurniawa”, dowodzony przez ppor. Tadeusza Stuzińskiego „Kurzawę”, kilkakrotnie dokonywał rajdów w okolicie Krakowa oraz na Orawę i Podhale, gdzie w styczniu 1945 r. m.in. rozbił więzienie w Zakopanem i uwolnił więźniów oraz wykonał wyrok na zdrajcy narodu polskiego i twórcy Goralenvolku, Wacławie Krzeptowskim. Z kolei oddziały partyzanckie „Limba” i „Setka” na początku grudnia 1944 r. przeszły na Stare Wierchy w zachodniej części Gorców i tam przetrwały niemiecką obławę w dniach 10–11 stycznia 1945 r. oraz doczekały do rozpoczęcia sowieckiej ofensywy 12 stycznia, po czym wykorzystując panikę wśród Niemców, kilka dni później powróciły w rejon Lanckorony.

Jednym z głównych zadań 12 pp AK była ochrona sztabu utworzonej w lipcu 1944 r. Grupy Operacyjnej AK „Śląsk Cieszyński”, który zakwaterowano w zabudowaniach klasztoru oo. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej. Natomiast sztab 12 pp kwaterował w Zarzyczach.

Po utworzeniu 12 pp AK latem 1944 r. Kwarciak jako instruktor oraz dowódca patroli i drużyn dywersyjnych prawie stale przebywał w oddziałach partyzanckich, najczęściej w OP „Szczerba”, a okresowo także w OP „Setka” i innych. 28 września 1944 r. dowodził jedną z sekcji rozpoznawczych, a później zabezpieczających podczas akcji uwolnienia z niemieckiego aresztu w Kalwarii dowódcy GO, gen. Brunona Edwarda Olbrychta „Olzy”. Jako żołnierz OP „Szczerba” Kwarciak uzyskał awans na stopień podporucznika czasu wojny ze starszeństwem od 1 stycznia 1945 r.

Nadal wykonywał jednak szereg zadań na terenie placówek Kalwaria i Klecza. Między innymi przybył do Kleczy w lipcu 1944 r. i wraz z Władysławem Dubielem „Jaworem” ochraniał dowódcę GO „Śląsk Cieszyński” gen. bryg. „Olzę” (wtedy używającego także pseudonimu „Komisarz”, a przez żołnierzy AK nazywanego „Dziadkiem”) w trakcie prowadzonych nad graniczną Skawą rozmów z komendantem Okręgu Śląskiego AK mjr. dypl. Zygmuntem Jankem „Walterem” oraz inspektorem bielskim, kpt. Antonim Cichym „Morawskim”.

Detwo Grupy Oper.
Śl.Cieszyński
m.p.19.1.45.

R o z k a z
=====

W myśl rozkazu Kmdy Głównej akcja oddziałów A.K. została ukończona, ponieważ npl-niemiec, pko któremu zostaliśmy powołani do walki opuścił nasze ziemie, przeciwko zaś oddziałom rosyjskim nie występowaliśmy i występować nie będziemy.

Odcinając od Was dziękuję w Imieniu Służby wszystkim Oficerom i Szeregowym za piękne spełnienie obowiązku żołnierskiego. Jestem pewny, że praca wasza nie poszła na darmo i że da ona w przyszłości owoce.

Równocześnie nadaje wszystkim oddziałom lesnym mej Grupy: Oficerom – Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, szeregowym – Brązowy Krzyż Zasługi z Mieczami.

(-) O l z a

Szef Sztabu:
(Leszczyński)

12/IV. -20.1.45.

Z zalem rozstaje się z Wami żołnierze 12 p.p. i dziękuję za ofiarę i gorliwą współpracę w oddziałach AK. Jestem przekonany, że praca nasza nie pozostanie bez echa. Zadanie nasze spełniliśmy i wytrwaliśmy do ostatka na posterunku. Gdziekolwiek Was los rzuci pamiętajcie, że jesteście Polakami i stajcie się zachować honor żołnierski.

D a b

Rozkaz o rozwiązaniu Grupy Operacyjnej Śląsk Cieszyński AK z informacją o nadaniu odznaczeń żołnierzom konspiracji – Srebrnych i Brązowych Krzyży Zasługi z Mieczami; rozkaz podpisany przez dowódcę GO gen. Brunona Edwarda Olbrychta „Olzę”. Poniżej rozkaz o rozwiązaniu 12 pp AK, podpisany przez dowódcę pułku mjr. Władysława Wojasę „Dęba”, styczeń 1945 r.
Zbiory Michała Siwca-Cielebony

AKCJA „BURZA” – NIEZREALIZOWANY PLAN ZWYCIĘSTWA

Po rozpoczęciu akcji „Burza” 12 pp AK – równolegle z 1 Pułkiem Strzelców Podhalańskich AK – miał podjąć marsz w kierunku zachodnim, z zadaniem wyzwolenia spod okupacji niemieckiej zachodniej Małopolski oraz Śląska Cieszyńskiego. Z dniem 1 sierpnia 1944 r. dowodzenie GO „Śląsk Cieszyński” objął inspektor KG AK gen. bryg. Bruno Edward Olbrycht „Olza”, który w tym dniu wydał pierwsze dyspozycje. W niespełna trzy tygodnie później w ściśle tajnym rozkazie operacyjnym nr 1 z 20 sierpnia 1944 r. określił on szczegółowo zadania dla pułków swej grupy.

Oddziały GO „Śląsk Cieszyński” po zbliżeniu się frontu niemiecko-sowieckiego wyruszyć miały w trzech kolumnach na zachód, wyzwalać ziemie II RP aż do granicy polsko-czechosłowackiej ustanowionej w październiku 1938 r. Na północy miała się posuwać wzdłuż południowego brzegu Wisły kolumna „Piorun”, dowodzona przez płk. Franciszka Faixa „Turnię”, której główną siłę uderzeniową stanowić miał III baon 12 pp AK. Jej zadaniem było opanowanie Zatora i Oświęcimia, w tym obozu koncentracyjnego Auschwitz,

podporządkowanie i włączenie wszystkich oddziałów AK w pasie działania oraz utrzymanie łączności z oddziałami AK w rejonach Pszczyny i Wodzisławia. Po dotarciu w rejon Dziedzic kolumna miała przygotować się do natarcia na Cieszyn lub Karwinę. Dowodzoną przez kpt. „Dęba” kolumnę południową (a właściwie środkową) miał stanowić IV baon 12 pp oraz – po wyzwoleniu Wadowic – II baon 12 pp uzupełniony żołnierzami konspiracji z Wadowic i Andrychowa. Dalej miała maszerować przez Kęty na zachód, szosą prowadzącą na Bielsko i Cieszyn, lub lasami na południe od tej drogi. W pasie południowym działać miał Oddział Wydzielony (OW) zorganizowany przez 1 Pułk Strzelców Podhalańskich AK, który miał połączyć się z oddziałami Legionu Śląskiego AK w rejonie Zawoi i maszerować górami w stronę Cieszyna. Po zakończeniu akcji „Burza” na terenie Inspektoratu Nowy Sącz i zabezpieczeniu rejonu Nowego Sącza oraz Nowego Targu w ślad za OW miały podążać główne siły 1 psp AK, by skoncentrować się w rejonie Skoczów–Cieszyn. Całością miał dowodzić mjr Adam Stabrawa „Borowy”, dowódca 1 psp AK.

Wspomniany wyżej Legion Śląski AK był wyodrębnioną strukturą tworzoną na obszarze Okręgu Krakowskiego, garnizonowo i taktycznie podległą jego komendantowi, przeznaczoną jednak do prowadzenia działań na obszarze Okręgu Śląskiego. Dowódcą Legionu był mjr Marian Kilian „Marcin”, a twórcą i dowódcą oddziału partyzanckiego w rejonie Grzechyni i Zawoi kpt. Wenancjusz Zych używający pseudonimów „Dziadek” i „Szary”, wcześniej pierwszy komendant Obwodu Żywiec ZWZ-AK.

Siły GO miały zostać wzmocnione przez żołnierzy konspiracyjnych garnizonów AK z wyzwalanych miejscowości i ostatecznie w składzie grup miały znaleźć się oprócz 12 pp i 1 psp także 3 psp i 4 psp, załączki pułku artylerii oraz pułk kawalerii.

Niestety, skutek rozwoju wydarzeń politycznych i strategicznych do tej śmiało zaplanowanej operacji nie doszło. Z dniem 1 września akcja „Burza” na terenie Okręgu Krakowskiego AK została wstrzymana. Główny nacisk walki konspiracyjnej położono na sprawy zdobywania broni i zaopatrzenia, akcje zbrojne dopuszczano tylko w sytuacjach koniecznych i w samoobronie. Oprócz ochrony społeczeństwa polskiego przed terrorem niemieckim jednym z głównych zadań partyzantów była także obserwacja pojawiających się coraz liczniej sowieckich grup desantowych, które miały przede wszystkim rozpoznawać teren i rozpracowywać działające na nim struktury polskiej

konspiracji, a nie walczyć z Niemcami. Polscy partyzanci traktowali partyzantów sowieckich jako sojuszników, jednak z upływem czasu coraz bardziej widoczne stawały się oznaki inwigilowania przez Sowietów polskich struktur konspiracyjnych i kanałów łączności. W związku z tym gen. „Olza” wydał 7 października specjalny rozkaz, nakazując zerwanie bliskiej współpracy z oddziałami sowieckimi, co jednak nie zawsze i nie od razu było możliwe. Wiele oddziałów AK kwaterowało wspólnie z grupami sowieckimi lub w ich sąsiedztwie, które już od lata poznawały stopniowo ludzi i środowiska wspierające polskie podziemie niepodległościowe.

L. ewid. 215. **ARKUSZ EWIDENCYJNY** *Pobud. 476.*

1) Imię i nazwisko (prawdziwe)	Feliks Kwarciak
2) Imię i nazwisko (używane)	
3) Pseudonim ostatni	„Staszek”
4) Pseudonimy używane dawniej	
5) Przydział organizacyjny	Str. Byss. Obwód Wadowice
6) Data i miejsce urodzenia	10.10.1919. Wadowice.
7) Stopień wojskowy z przed 1939 r.	Kap. rez.
8) Stopień nabyty w konspiracji	ppor. starszy wojennego
9) Odznaczenia nabyte w konspiracji	Brązowy Krzyż Zasługi i Inscr. 1 nr.
10) Wykształcenie cywilne i wojskowe	6 klas gimnazjum. Inskt. podofic. dla wciastekich Szteto
11) Miejsce zamieszkania	Wadowice ul. Baszkowie 563
12) Zawód i gdzie pracuje	Pol. kmi. Inskt. P. W. i K. F.

dnia 8.10.1945. podpis *ys*

Arkusz ewidencyjny ujawnionego ppor. Feliksa Kwarciaka, oficera dywersji Obwodu Wadowice AK, złożony przed Komisją Likwidacyjną dla spraw byłej AK w Katowicach, 8 X 1945 r. Zbiory IPN

W cztery miesiące po odwołaniu akcji „Burza”, mimo współdziałania żołnierzy AK w wyzwalamia wielu miejscowości, m.in. Budzowa, Makowa i Podolsza w powiecie wadowickim, jedynymi oficjalnymi, a zarazem fałszywymi „wyzwolicielami” mieszkańców Małopolski i Śląska spod okupacji niemieckiej stali się Sowietci, którzy zamiast wolności przynieśli kolejną okupację i totalitarny terror.

Z zagrożenia wynikającego z zagarnięcia Polski pod sowiecką okupację zdawano sobie sprawę w dowództwie AK już od wielu miesięcy.

W Małopolsce po otrzymaniu informacji o działaniach władz sowieckich wobec żołnierzy polskiego podziemia niepodległościowego w Podokręgu Rzeszów konieczne stało się lepsze zakonspirowanie formacji i siatki AK. Już w początkach listopada 1944 r. dowódca GO „Śląsk Cieszyński” gen. „Olza”, starając się zminimalizować sowieckie zagrożenie, wydał rozkaz zabraniający – pod karą śmierci – współpracy z grupami sowieckimi. Było już jednak zdecydowanie za późno, gdyż działające na terenie południowo-zachodniej Małopolski grupy rozpoznawcze NKWD i podporządkowane im grupki Armii Ludowej prowadziły intensywne rozpracowywanie struktur Polskiego Państwa Podziemnego.

Po wkroczeniu armii sowieckiej do centralnej Polski, w tym na teren ziemi wadowickiej, i wydaniu przez Komendanta Sił Zbrojnych w Kraju gen. bryg. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” rozkazu o rozwiązaniu AK, w dniu 19 stycznia 1945 r. została rozwiązana GO „Śląsk Cieszyński”, a dzień później także 12 pp AK.

Konspiratorzy w Małopolsce znali już losy większości żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego ze wschodnich obszarów Rzeczypospolitej, mordowanych w egzekucjach i skrytobójczo przez komunistów, więzionych, deportowanych na Syberię. Perspektywy małopolskich żołnierzy AK zapowiadały się zatem dramatycznie. W dodatku czas trwania komunistycznej okupacji był trudny do przewidzenia. W tej sytuacji po rozwiązaniu AK dowódcy wyższych szczebli w poczuciu odpowiedzialności za podwładnych żołnierzy wydawali rozkazy wskazujące formy i szanse przetrwania przynajmniej pierwszych, najtrudniejszych miesięcy w nowych warunkach.

Komendant Okręgu Kraków AK, płk cichociemny (cc) Przemysław Nakoniecznikoff „Kruk 2”, ogłosił w styczniu 1945 r. wytyczne na okres po rozwiązaniu AK. Przypomniwał w nich, że żołnierzy konspiracji niepodległościowej nadal obowiązuje złożona przysięga, której ideowych zasad powinni przestrzegać, nawet jeżeli znajdują się poza szeregami Wojska Polskiego. Określił zasady, na jakich żołnierze AK mogli angażować się w życie publiczne w państwie kontrolowanym przez Sowieców i ich polskich popleczników. Głównym przesłaniem wytycznych było przetrwanie żołnierzy AK w warunkach nowej – jak zauważały władze AK, znacznie gorszej – okupacji, a w miarę możliwości także pomoc dla współobywateli. Podstawowymi jednak warunkami wszelkiej aktywności żołnierzy AK miało być unikanie zajmowania kierowniczych stanowisk w nowym systemie, a włączanie się

w struktury i organa władz tzw. Polski lubelskiej miało przede wszystkim służyć infiltracji tych instytucji w celu ratowania żywiołu polskiego przed skutkami działań bolszewików.

Podobne zalecenia zostały sformułowane przez dowództwa niektórych struktur konspiracyjnych na obszarze ziemi wadowickiej włączonym przez Niemców do Rzeszy. Komendant Okręgu Śląsko-Cieszyńskiego Narodowej Organizacji Wojskowej kpt. Władysław Kęsek wydał ściśle tajne rozkazy przygotowania niektórych żołnierzy NOW-AK do wejścia w struktury aparatu komunistycznego w celu infiltracji okupantów od wewnątrz oraz przeciwdziałania akcjom komunistów przeciwko podziemi i obywatelom polskim.

INSTRUKTOR RKU WADOWICE

Po wkroczeniu armii sowieckiej na ziemię wadowicką i ponownym połączeniu terenów powiatu w granicach województwa krakowskiego konspiratorzy z obu części wadowickiego podjęli wspólną działalność przeciwko nowym okupantom. W marcu 1945 r. Feliks Kwarciak zgłosił się do Rejonowej Komendy Uzupełnień w Wadowicach i po poświadczeniu przez byłych żołnierzy 12 Pułku Piechoty, że był podoficerem zawodowym, został zaangażowany jako instruktor Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego na powiat Wadowice. Jak zapamiętali jego znajomi, początkowo na mundurze nie nosił oznak stopnia podoficerskiego ani oficerskiego, lecz mniej więcej od lata 1945 r. miał dystynkcje podoficerskie plutonowego. Dopiero później – gdy ujawnił się jak oficer AK – zweryfikowano go w stopniu podporucznika piechoty. Od października 1945 r. oficjalnie pełnił służbę w RKU Wadowice jako powiatowy instruktor Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego w stopniu podporucznika, równocześnie grając w piłkę nożną jako zawodnik m.in. w klubie sportowym „Skawa”, a także w kilku innych drużynach. W zawodach organizowanych przez organizacje PW i WF na terenie powiatu często występował także w roli sędziego. W działalności sportowej współpracował m.in. z kolegami z konspiracji, chor. Stefanem Harmatą „Bystrym” oraz plut. Stefanem Górą.

Ówczesna Rejonowa Komenda Uzupełnień w Wadowicach stała się jednym z głównych, ważnych ogniw konspiracji niepodległościowej. Uczestniczyli w niej zarówno przełożeni przybyli spoza Wadowic – komendant kpt. Stefan Domaradzki i jego zastępca por. Władysław Kaptur, jak i miejscowi

żołnierze, w większości wywodzący się z 12 pp oraz związani z AK: kpt. Roman Zaczynski „Kmita”, por. Adam Faron „Paul”, ppor. Leon Klaja, chor. Mieczysław Wołczyński „Kalina”, chor. Edward Mirowski, chor. Ludwik Sadzikowski, chor. Tomasz Jeleń, plut. Józef Skrzyński i plut. Kazimierz Sindel. Współpracowali z nimi cywilni urzędnicy referatów wojskowych starostwa i gmin powiatu wadowickiego, a także niektórzy wójtowie i sołtysi.



Zdjęcie drużyn piłkarskich, m.in. Klubu Sportowego „Skawa” Wadowice, wykonane wiosną 1946 r. na stadionie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego na Targowicy w Wadowicach (obecnie pl. Obrońców Westerplatte), w tle widoczny kościół parafialny. Wśród sfotografowanych żołnierze i współpracownicy podziemia: w środku, w mundurze, stoi kpt. Stefan Domaradzki, komendant RKU Wadowice; pierwszy od lewej stoi chor. Stefan Harmata „Bystry”; szósty od lewej, w jasnym stroju sportowym, stoi ppor. Feliks Kwarciak „Staszek”; siódmy od prawej, w jasnym stroju sportowym, stoi plut. Stefan Góra. Zbiory Michała Siwca-Cielebona

W RKU zorganizowana została akcja niemal masowego zwalniania od służby wojskowej poborowych urlopowanych pod pretekstem konieczności pracy w gospodarstwach rolnych. Większość z nich zasiłowała później szeregi prawdziwego Wojska Polskiego – czyli oddziałów podziemia niepodległościowego – nie chcąc służyć w wojsku komunistycznym. W strukturach podziemia przyjęły się nawet żartobliwe nazwy „kontyngentów” młodych ochotników do oddziałów, jak np. „RKU Jarosławice”, „RKU Rzyki” itp. Bezpieka częściowo rozpracowała tę akcję, aresztując w październiku 1946 r. niektórych konspiratorów, jednak ci – zarówno wojskowi, jak i urzędnicy – twierdzili, że dokonywali

zwolnień w zamian za łapówki. Pozostałych, przeciwko którym nie zdołano zgromadzić dowodów, przeniesiono, a z czasem wszystkich zwolniono z wojska jako „element sanacyjny”. Wspomniana akcja pozwoliła jednak rozwinąć licznie oddziały podziemia niepodległościowego na ziemi wadowickiej.

Drugą drogą werbunku żołnierzy podziemia była działalność sportowa. W trakcie pracy jako instruktor PW i WF ppor. Feliks Kwarciak organizował liczne drużyny i zawody sportowe – głównie piłki nożnej, ale także lekkoatletyczne – na terenie całego powiatu. Sportowa aktywność dawała mu okazję do poznania setek młodych ludzi, spośród których wielu zwerbował i zaprzysiągł do służby w niepodległościowych oddziałach partyzanckich. Tą drogą do oddziału partyzanckiego NZW i późniejszej Grupy Operacyjnej Armii Polskiej w Kraju (APwK) „Burza”, dowodzonej przez por. Mieczysława Wądolnego „Granita”, „Mściciela”, trafili m.in. Rudolf Bucki „Marek”, Marian Pióro „Sęp” oraz Izydor Żuk „Gwiazda” z Jaroszwic. Później zostali oni żołnierzami patrolu dyspozycyjnego i ochrony kpt. „Staszka”. Nazwa grup operacyjnych używana w tym czasie na określenie oddziałów partyzanckich Narodowego Zjednoczenia Wojskowego, a później APwK miała podkreślać ich wojskowy charakter, nie nawiązywała natomiast do znanego ze sztuki wojennej nazewnictwa wielkich jednostek czy związków operacyjnych.



Feliks Kwarciak, instruktor Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, zawodnik KS „Skawa” Wadowice (stoi drugi od lewej) i kpt. Stefan Domaradzki, komendant RKU Wadowice (w mundurze) – fragment zdjęcia grupowego, Wadowice, wiosna 1946 r. (zbiory Michała Siwca-Cielebona)

Kwarciak awansowany został na stopień podporucznika czasu wojny i odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi z Mieczami. Wiadome jest, że jego ujawnienie nastąpiło w strukturze Okręgu Śląskiego AK, ponieważ już od wiosny 1945 r. związany był z konspiracyjną Komendą Okręgu Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (NZW) w Wadowicach. Organizacja ta po oficjalnym wyjściu ze struktur AK obejmowała swoją działalnością cały obszar powiatu wadowickiego, ale związana była głównie z zachodnią częścią powiatu, leżącą wcześniej w granicach III Rzeszy, w konspiracji podporządkowaną Okręgowi Śląskiemu AK. Ujawniając swą przynależność do AK, Kwarciak zataił kontynuowanie działalności konspiracyjnej w nowej strukturze, gdyż miał świadomość, że wymierzona jest ona przeciwko okupującym Polskę Sowieciom i ich polskojęzycznym współpracownikom.

Po ujawnieniu akowskiej służby i potwierdzeniu przez Komisję Likwidacyjną awansu Kwarciaka na stopień podporucznika czasu wojny ze starszeństwem z 1 stycznia 1945 r. stanął on jako oficer 3 stycznia 1946 r. przed Komisją Weryfikacyjną warszawskiego Ministerstwa Obrony Narodowej, która nie tylko uznała nadany mu stopień, ale również 22 stycznia 1946 r. podniosła mu starszeństwo w tym stopniu na 1 listopada 1944 r., prawdopodobnie uwzględniając bojową służbę w partyzantce (w zachowanych dokumentach weryfikacyjnych nie odnotowano uzasadnienia decyzji o podniesieniu starszeństwa).

Najprawdopodobniej Kwarciak nie wiedział, że rozkazem Dowódcy GO „Śląsk Cieszyński”, gen. bryg. „Olzy”, został także odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami, ponieważ odznaczenie to nadano wszystkim oficerom oddziałów leśnych GO. Fakt, że również „Staszek” został uhonorowany tym odznaczeniem, potwierdził m.in. ostatni dowódca 12 pp, mjr „Dąb”. I zapewne gdyby Kwarciak swoją działalność w AK ujawniał w Krakowie, potwierdzono by nadanie mu Srebrnego, a nie Brązowego Krzyża Zasługi z Mieczami, lub nawet, biorąc pod uwagę skalę zasług i rozmach konspiracyjnej aktywności, nadano by mu to odznaczenie zarówno w stopniu brązowym, jak i srebrnym.

Niestety, w Komendzie Okręgu Śląskiego AK już w czasie okupacji kontestowano utworzenie przez Komendę Główną AK odrębnych struktur operacyjnych, mających podjąć działania zbrojne w ramach akcji „Burza” m.in. na terenach Okręgu Śląskiego – Grup Operacyjnych „Odra” i „Śląsk Cieszyński”. Krytykami tego rozwiązania byli szczególnie komendant Okręgu mjr dypl.

408

L ewid. 215

ARKUSZ EWIDENCYJNY

1) Imię i nazwisko (prawdziwe)	Feliks Kwarciak
2) Imię i nazwisko (używane)	—
3) Pseudonim ostatni	"Starek"
4) Pseudonimy używane dawniej	—
5) Przydział organizacyjny	dot. dywizji obc. Naczelne
6) Data i miejsce urodzenia	10.10.1912. Naczelne
7) Stopień wojskowy z przed 1939 r.	Kapral nacz.
8) Stopień nabyty w konspiracji	pod.-por. czasu wojen.
9) Odznaczenia nabyte w konspiracji	Bronzony krzyż zasł. z mieczami
10) Wykształcenie cywilne i wojskowe	chł. gimn. szchl. pod-aj. dla magistratury Sier.
11) Miejsce zamieszkania	Naczelne ul. Zaskale 5 61-203
12) Zawód i gdzie pracuje	por. kom. instr. P.W. i W.P. Naczelne

dnia _____
 1915

podpis *[Signature]*

Arkusz ewidencyjny wydany przez Komisję Likwidacyjną dla spraw byłej AK w Katowicach ujawnionemu ppor. Feliksowi Kwarciakowi, oficerowi dywersji Obwodu Wadowice AK, Katowice, 8 X 1945 r. Zbiory WBH-CAW via Michał Siwiec-Cielebon

Zygmunt Janke „Walter” i jego najbliższy współpracownik, kpt. Antoni Sieiginowski „Wiktor” „Jacek”, szef Oddziału II Komendy Okręgu, którzy uważali, że Okręg Śląski samodzielnie przeprowadzi „Burzę” na swoim terenie. W jesieni 1944 r. mjr „Walter” wydał nawet oddziałom AK Okręgu Śląskiego działającym na obszarze Okręgu Krakowskiego rozkazy zabraniające nawet taktycznego podporządkowania i współdziałania z oddziałami czy strukturami GO „Śląsk Cieszyński”. Lekceważono i odrzucano pod różnymi pretekstami wszelkie próby nawiązania przez sztab GO regularnej współpracy z Komendą Okręgu Śląskiego oraz kwestionowano prawo dowódcy GO do wydawania jakichkolwiek rozkazów. Nie jest zatem pewne, czy nawet gdyby Kwarciak wiedział o tym odznaczeniu i złożył wniosek o weryfikację srebrnego Krzyża Zasługi z Mieczami, Komisja Likwidacyjna w Katowicach uwzględniłaby mu to odznaczenie. Tym bardziej że pracowała pod przewodnictwem awansowanego właśnie na stopień podpułkownika dyplomowanego „Waltera” i awansowanego na majora „Wiktora”.

ARKUSZ EWIDENCYJNY

L. ewid. 215 1777/30/731 480

1) Imię i nazwisko (prawdziwe)	Kwarciak Feliks.
2) Imię i nazwisko (używane)	
3) Pseudonim ostatni	" Staszek".
4) Pseudonimy używane dawniej	
5) Przydział organizacyjny	Dom. Dyw. Obr. Wadowice.
6) Data i miejsce urodzenia	10.10. 1919. Wadowice.
7) Stopień wojskowy z przed 1939 r.	Kapit. rezer.
8) Stopień nabyty w konspiracji	p. por. st. wojennego.
9) Odznaczenia nabyte w konspiracji	Brąz. Krz. Zasł. z Miecz. I raz.
10) Wykształcenie cywilne i wojskowe	6 kl. gimn. Szk. podof. szk. młodolet. Sr.
11) Miejsce/zamieszkania	Wadowice ul. Jasnowiec. 563.
12) Zawód i gdzie pracuje	Pow. K.m. Inst. P.W. i W.P.

dnia 8.10.1945. podpis _____

 1518

Odpis arkusza ewidencyjnego ujawnionego ppor. Feliksa Kwarciaka, oficera dywersji Obwodu Wadowice AK, wykonany na potrzeby Informacji Wojskowej. Zbiory WBH-CAW via Michał Siwiec-Cielebon

NADAL W KONSPIRACJI — NZW I WIN

Ten okres działalności Kwarciaka po raz kolejny w pełni potwierdził przedwojenną opinię o jego żywym charakterze, wydaną przez dowódcę kompanii w 12 pp. Już wiosną 1945 r. „Staszek” błyskawicznie nawiązał kontakty z dowódcami Narodowej Organizacji Wojskowej – Narodowego Zjednoczenia Wojskowego w Wadowicach, a kiedy latem, po aresztowaniu w Wadowicach mjr. Władysława Kęska „Bolesława”, a w Krakowie mjr. Jana Kęska „Zygmunta”, kontakty konspiracji wadowickiej z nadrzędnymi strukturami tej organizacji zostały zerwane, zdołał nawiązać łączność z przedstawicielami Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj w Krakowie, a później z kierownictwem Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w tym mieście. W porozumieniu z dowodzącym konspiracją NZW w inspektoracie bielskim kpt. Stefanem Sordylem „Nieborą” wyznaczył na kierownika Rady WiN w Wadowicach, używającej kryptonimów „Spółdzielnia nr 7”, a później „Rozdzielnia nr 7”, swojego pułkowego kolegę, szefa kompanii zwiadowców 12 pp i dowódcę jej plutonu konnego, starszego wachmistrza kawalerii, a chorążego AK Franciszka Jeża „Apolla” (w WiN i NZW ppor. „Jurek”). Jego zastępcą mianował ppor. Jana Jarosza „Modrzewia”

(w WiN „London”), byłego adiutanta taktycznego 12 pp AK. Funkcję szefa propagandy powierzył innemu starszemu pułkowemu i konspiracyjnemu koledze, sierżantowi 12 pp i chorążemu AK Stanisławowi Nowakowskiemu „Surmie”. Poprzez strukturę WiN Kwarciaak nawiązał kontakt z byłym zastępcą komendanta powiatowego Milicji Obywatelskiej do spraw polityczno-wychowawczych, ppor. Szymonem Micorem, któremu właśnie „podsunął” jako współpracownika Franciszka Jeża. Ten z kolei rozpoczął współpracę m.in. z powiatowym komendantem MO por. Konstantym Gieruszczakiem (nie wiedząc, że utrzymuje on już równocześnie konspiracyjny kontakt z kpt. „Nieborą”).

Ze względu na różnice ideowe pomiędzy NZW a WiN oraz odmienne koncepcje prowadzenia dalszej działalności, aby uniknąć przypadkowego dublowania inicjatyw konspiracyjnych na terenie powiatu, wadowicka komórka WiN była całkowicie kontrolowana przez organizację narodowców – o czym kierownictwo okręgu WiN w Krakowie nie było poinformowane.

Wykonując polecenia kierownictwa WiN w sprawie tworzenia sieci informacyjnej brygad wywiadowczych, Kwarciaak zaangażował do tej siatki swoich przyjaciół i znajomych z konspiracji. Byli to: wspomniany już Jan Jarosz „London”, Rudolf Zabagło „Student” (w AK „Paw”), Feliks Kołodziejczyk „Express” oraz Kazimierz Kamski.

W lecie 1946 r. Jeż przekazał kontakty z władzami WiN swojemu pułkowemu koledze, wcześniej także żołnierzowi AK i komendantowi Obwodu Wadowice, ciężko choremu na gruźlicę ppor. Tadeuszowi Kowalczykowi „Błyskawicy”. Takie rozwiązanie wybrano prawdopodobnie w celu zakończenia współpracy z WiN, chcąc kontynuować opór przeciwko komunistom jedynie w ramach APwK. I faktycznie, okres niezbyt aktywnej współpracy z WiN zakończył się jesienią 1946 r., po śmierci ppor. Kowalczyka i aresztowaniu ppor. Jeża jako współpracownika i zwierzchnika oddziału dowodzonego przez ppor. Jana Ziolkowskiego „Śmiałego”, czyli Grupy Operacyjnej „Churagan” (świadomie pisanej przez „Ch”, dla odróżnienia od innego oddziału, noszącego kryptonim „Huragan”). Mimo znalezienia u Jeża pieczętki o treści „III Oficer Sztabu Armii Polskiej w Kraju” ten ostatni w śledztwie potwierdzał tylko dawne kontakty z WiN, nie ujawniając ani wcześniejszych kontaktów z NZW, ani obecnych z APwK. Podał natomiast informację o istnieniu rzekomej Polskiej Armii Powstańczej (PAP) jako zwierzchniej struktury konspiracyjnej. Dopiero po wielu latach, w 1988 r.,

407

Praca cywilna w przeszłości i służba w wojsku
(od początku pracy zawodowej)

Data rozpoczęcia (miesiąc i rok)	Data ukończenia (miesiąc i rok)	Stanowisko lub jakie prace wypełniał i gdzie (formacja, jednostka bojowa, miasto, front)
18. 1935	31. VII. 1938	Szkoła Podoficerska dla Młot. Breni n. S.
1. II. 1939	8. 8. 1939	12. p.p. Wadowice. „Inżyn.” kom. szkolnej i. k. m. przy magazynie do zaopatrzenia właśc. działani wojennych w Arm. P. Piłsudskiego.
1. I. 1941	1. I. 1945	Dec. dyw. obwod Wadowice.

ka zgodność powyższych danych
z danymi z dowodów
1946

Data 3. I. 1946

Własnoręczny podpis: *Kwarciak Feliks.*

Arkusz ewidencji personalnej Komisji Weryfikacyjnej Oficerów przy
Departamencie Personalnym MON z informacjami o przebiegu służby
ppor. Feliksa Kwarciaka – strona druga, Warszawa, 22 I 1946 r. Zbiory WBH-
CAW via Michał Siwiec-Cielebon

bezpiecze udało się stwierdzić, że PAP była fikcją, a informacja o niej miała zagmatwać ślady prowadzące do APwK.

W ramach działalności w NZW por. „Staszek” wraz z kpt. „Nieborą” i ujawnionym jako komendant Obwodu Wadowice AK kpt. Bronisławem Malinowskim „Bohunem” koordynował działalność grup partyzanckich, inspekcjonował oddziały Mieczysława Kozłowskiego „Żbika”, Jana Ziomkowskiego „Śmiałego”, Mieczysława Wądolnego „Granita” i Michała Dudonia „Wichra”. Kierował przygotowaniem akcji na posterunki MO w Kalwarii, Lanckoronie, Stryszowie i Wieprzu w powiecie wadowickim oraz w Kętach i Wilamowicach w powiecie bialskim.

W SZEREGACH ARMII POLSKIEJ W KRAJU

Wiosną 1946 r. z krakowskiego więzienia został zwolniony ppłk Aleksander Dellman „Stasiak”, powiązany z NOW były kwatermistrz Inspektoratu Krakowskiego AK. Rozpoczął on tworzenie nowej organizacji Armia Polska w Kraju. Ppor. Feliks Kwarciaak z polecenie kpt. Stanisława Sordyla „Niebory” nawiązał z nim kontakt, po czym cała wadowicka struktura konspiracyjna, „osierocona” po rozbiciu krakowskiego kierownictwa NZW, a słabo tylko związana z WiN, została podporządkowana nowej organizacji. Nawiązywała ona do etosu AK i częściowo także NOW, zrzeszając żołnierzy różnych środowisk konspiracji niepodległościowej zjednoczonych ideą walki z komunistycznymi okupantami o niepodległość Rzeczypospolitej.

Relacje i dostępne materiały archiwalne wskazują, że Armia Polska w Kraju była w zamierzeniu jej organizatorów próbą kolejnego (po AK, NZW, DSZ czy WiN) skoordynowania działalności polskiej konspiracji niepodległościowej, nie tylko w skali Małopolski, ale także ponadregionalnie. W okresie swojego największego rozkwitu, mimo nasilenia represji komunistycznych, APwK dysponowała latem 1946 r. oddziałami, grupami i placówkami na obszarze trzech województw (krakowskiego, śląsko-dąbrowskiego i wrocławskiego) oraz utrzymywała kontakty z konspiracją w Łodzi, Poznaniu i Szczecinie. Poza Krakowskiem grupy APwK działały w Będzinie, Gliwicach, Katowicach i Zabrze (śląsko-dąbrowskie), Gryfogórze (Gryfów Śląski), Kłodzku, Lwówku Śląskim, Świdnicy, Wrocławiu i Ząbkowicach Śląskich (wrocławskie). Kanały przerzutowe, używane przez APwK do przerzutu kurierów, działały m.in. w Cieszynie, Kłodzku, Szczecinie i Zgorzelcu.

Wykorzystywane były także później, już po rozbiciu przez komunistów APwK, w ruchu kurierów rządu emigracyjnego RP w Londynie.

Według materiałów komunistycznej bezpieki dowódcą obszaru APwK miał być gen. „Warski”. UB identyfikował go jako płk. Euzebiusza Hausera, w czasie okupacji niemieckiej działającego pod pseudonimem „Jot” m.in. szefa sztabu Okręgu Krakowskiego AK, a później komendanta Krakowskiego Okręgu NZW. Hauser aresztowany został 30 lipca 1945 r. przez NKWD i UB. Sądzony był m.in. razem z Janem Kęskim „Zygmunt”. Warunkowo zwolniony, wyszedł z więzienia 12 października 1946 r. Jego zaangażowanie w działalność konspiracyjną w APwK jest o tyle prawdopodobne, że do chwili aresztowania w lipcu 1945 r. miał on bezpośrednie kontakty z ppłk. Aleksandrem Dellmanem, który również aresztowany w lecie 1945 r., opuścił więzienie późną wiosną 1946 r. Przez pewien czas obaj siedzieli także w jednej celi. Jednak data opuszczenia więzienia przez Hausera może sugerować, że jeżeli faktycznie podjął on działalność w APwK, nie był jej założycielem, ale włączył się w jej działalność, gdy organizacja już funkcjonowała.

W Małopolsce APwK rozciągnęła swoje wpływy na cały południowo-zachodni obszar województwa krakowskiego, podporządkowując sobie (przynajmniej formalnie) Zgrupowanie Partyzanckie dowodzone przez por. Józefa Kurasia „Ognia”, który otrzymał awans na stopień majora, oraz całość konspiracji w Wadowickiem, w którym działały następujące oddziały (w APwK na tym terenie nazywane grupami operacyjnymi): „Churagan” st. sierż. Jana Ziomkowskiego „Śmiałego”; „Błysk” chor. Mieczysława Kozłowskiego „Bunta”; „Burza” por. Mieczysława Wądołnego „Mściciela”; „Błyskawica” st. sierż. Michała Dudonia „Wichra”. Po rozbiciu wskutek intryg bezpieki tego ostatniego oddziału na trzy odrębne plutony z jednego z nich powstała Grupa Operacyjna „Huragan” dowodzona przez por. Stanisława Marka „Orlicza”, a po jego śmierci przez ppor. Henryka Dołęgowskiego „Sana”. Porucznik Kwarciak wraz z „Orliczem” przejął w imieniu APwK komendę nad tym oddziałem, dzięki czemu wyeliminowano z jego szeregów agenturę UB. Po zastrzeleniu wskutek działań UB „Wichra”, a później jego następcy, ppor. Franciszka Łuczaka „Wróbla”, dzięki inicjatywie „Staszka” udało się żołnierzom pierwszego plutonu „Błyskawicy” dotrzeć do czasu oficjalnego ujawnienia się mimo zasadzek organizowanych przez UB i KBW.

Bronek w. Koryz zast. i Mianami

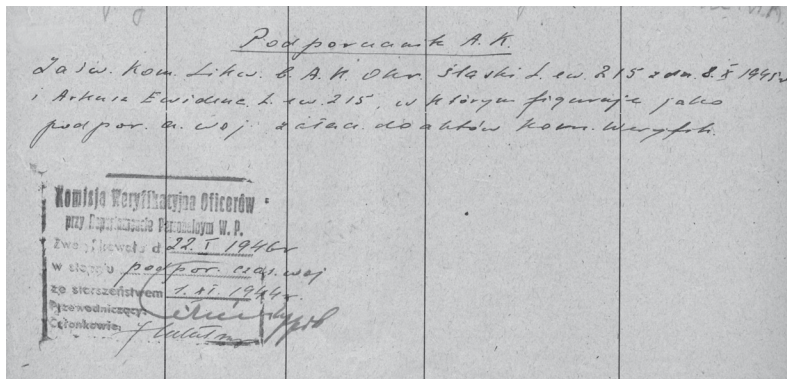
Awanse i zmiany ewidencyjne				
Stopień wojskowy	Nr. rozkazu i data	Termin wysługi w danym stopniu	Na jakie stanowisko zostaje mianowany	Nr. rozkazu i data
<i>Raprot.</i>	<i>1.12.1938.</i>		<i>Dow. druz. szkolny. 16 pp.</i>	
<i>Plutonowy</i>	<i>8.11.1943</i>		<i>Dow. dyw. ob. Wadowice A.K.</i>	
<i>Ppor. asnu wojny</i>	<i>1.1.1945.</i>		<i>Dow. dyw. ob. Wadowice A.K.</i>	
<i>Podporucznik A.K.</i>				
<i>Ja w. kom. Likw. S.A.K. Odr. Słaski L. w. 215 z dn. 25.1.1945. i Akcie Ewidenc. L. w. 215, w której figuruje jako podpor. b. woj. z dnia do aktów kom. Węgry.</i>				
Komisja Weryfikacyjna Oficerów przy Departamencie Personalnym M.O. Zważając na d. <i>22.5.1946</i> w sprawie <i>podpor. ciał. woj.</i> z oświadczeniem <i>z 22.1.1946</i> Przewodniczący <i>[signature]</i> Członkowie <i>[signature]</i>				

Arkusze ewidencji personalnej Komisji Weryfikacyjnej Oficerów przy Departamencie Personalnym MON z informacjami o przebiegu służby ppor. Feliksa Kwarciaka – strona trzecia, Warszawa, 22 I 1946 r. Zbiory WBH-CAW via Michał Siwiec-Cielebon

Oddziały Armii Polskiej w Kraju w Wadowickim używały wtedy oficjalnej nazwy Oddziały Bojowe APwK, a ich zwierzchnicy – następujących tytułów: dowódca OB APwK (kpt. Stefan Sordyl „Niebora”), I oficer sztabu (por. Feliks Kwarciak „Staszek”), III oficer sztabu (ppor. Franciszek Jeż „Jurek”). Brak jest informacji, kto zajmował stanowisko II oficera sztabu. Całość struktury wadowickiej określano mianem batalionu APwK.

Sam płk Dellman ujawniając się 5 kwietnia 1947 r. we Wrocławiu, nie podał żadnych bliższych danych na temat swojego przełożonego oraz struktury APwK. Potwierdził jedynie, że po wyjściu z więzienia został skontaktowany z dowódcą „Warskim”, od którego otrzymał rozkaz objęcia dowództwa nad wszystkimi oddziałami partyzanckimi na południe od Krakowa i od czerwca 1946 r. był dowódcą „zgrupowania południe Kraków Armii Polskiej [w Kraju – przyp. aut.]”. Jak podał, do jesieni 1946 r. zdążył nawiązać kontakt z trzema oddziałami, ale po nasileniu akcji pacyfikacyjnych przez komunistyczne wojsko i bezpieczeństwo nie udało mu się podporządkować sobie pozostałych grup. Po rozpadzie GO „Błyskawica” ppor. Franciszka Łuczaka „Wróbla”, a później rozbiciu GO „Burza” por. Mieczysława Wądołnego „Mściciela” i aresztowaniu części żołnierzy sztabu APwK w Krakowie, płk „Stasiak” wraz z adiutantem kpt. Józefem Madejskim „Matem” zbiegł do Wrocławia i tam ukrywał się do chwili ujawnienia.

Latem i jesienią 1946 r. oficerowie sztabu z Krakowa dokonali kilku inspekcji w oddziałach APwK. Podczas wrześniowej koncentracji oddziałów APwK u rodziny Kadelów w Kleczy obecny był sam płk „Stasiak”. Odczytano wtedy i przekazano por. Wądołnemu Rozkaz nr 1 dowódcy Obszaru APwK gen. „Warskiego” o odznaczeniach i awansach dla żołnierzy jego oddziału, znaleziony przez bezpieczeństwo po śmierci por. „Mściciela”. Inspekcję „Burzy” w Jaroszewicach oraz na



Arkusz ewidencji personalnej Komisji Weryfikacyjnej Oficerów przy Departamencie Personalnym MON z informacjami o przebiegu służby ppor. Feliksa Kwarciaka – fragment z klauzulą o podniesieniu starszeństwa w stopniu podporucznika na dzień 1 XI 1944 r., Warszawa, 22 I 1946 r. Zbiory WBH-CAW via Michał Siwiec-Cielebon

Górze Jaroszewickiej przeprowadzali kpt. Józef Madejski „Mat” i ppor. Mieczysław Loch „Jarema”, a „Błyskawicy” w Marcówce – kpt. „Mat”. Przedstawiciele sztabu APwK – kpt. „Mat”, ppor. „Jarema” oraz ppor. Lesław Romanowski „Konrad” i ppor. Janina Romanowska „Dzidzia” – obecni byli także na wigilii partyzantów „Burzy” w przeddzień Bożego Narodzenia w 1946 r., którą zorganizowano w willi Klisiewiczów w Kleczy. Odczytano tam kolejny rozkaz dowódcy Obszaru APwK o awansach i odznaczeniach, który niestety nie zachował się do naszych czasów.

OFICER SZTABU APWK

Kwarciak, awansowany w Armii Polskiej w Kraju na stopień porucznika, był współorganizatorem m.in. akcji ekspropriacyjnych w Krakowie i Wadowicach. 11 lipca 1946 r. w Wadowicach opracował plan akcji, podczas której trzech żołnierze GO „Błysk” ppor. Mieczysława Kozłowskiego „Bunta” przejęli przesyłkę z kwotą 300 tys. zł, niesioną przez uzbrojonych funkcjonariuszy straży pocztowej z Urzędu Pocztowego na stację PKP. Kilka miesięcy później, już jako dowódca batalionu APwK, wyznaczył żołnierzy, którzy 31 października 1946 r. w Krakowie skonfiskowali kasjerom Dyrekcji Okręgu Kolei Państwowych – także mimo obecności uzbrojonych konwojentów – kwotę 3 mln 400 tys. zł, którą następnie przekazano do dyspozycji dowództwa konspiracji z przeznaczeniem na organizowanie oporu, pozyskiwanie broni i sprzętu oraz na pomoc ściganym i rodzinom partyzantów i poległych. Akcję tę przeprowadzili żołnierze GO „Burza” por. „Mściciela”.

Z kolei 7 sierpnia 1946 r. por. „Staszek” zorganizował zamach na Władysława Pasternaka, I sekretarza PPR w Wadowicach, znanego z sadyzmu – lubił uczestniczyć w przesłuchaniach prowadzonych przez funkcjonariuszy PUBP – i zaangażowanego we współpracę z bezpieką. Aby uniknąć tragedii niewinnych ludzi, osobiście wskazał cel ataku i dopilnował, aby w pobliżu nie było przypadkowych osób, które mogłyby zostać ranione czy zabite. W wyniku zamachu komunistyczny zbrodniarz został ciężko ranny i po długiej rekonwalescencji musiał ograniczyć polityczną aktywność, a co najważniejsze, zrezygnował z asystowania ubekom w prowadzonych przez nich przesłuchaniach.

W drugiej połowie sierpnia podjęto próbę stworzenia nowego kanału przerzutowego do zachodniej (amerykańskiej lub brytyjskiej) strefy okupacyjnej Niemiec, którym można byłoby ewakuować członków konspiracji ściganych

przez bezpieczeństwo. W tym celu do Świdnicy wyjechali kpt. Sordyl „Niebora”, por. Kwarciaak „Staszek”, ppor. Kozłowski „Bunt” wraz z grupą żołnierzy z jego oddziału: Stanisławem Sordylem „Małym”, Julianem Bizoniem „Dzikiem” i Józefem Hajostem. Zapewne wskutek działalności agentury bezpieczeństwa dowiedziała się o tym wyjeździe, choć prawdopodobnie nie znała jego szczegółów. Do Świdnicy natychmiast wyjechała grupa funkcjonariuszy PUBP w Wadowicach i 22 sierpnia 1946 r. ujęła tam Mieczysława Kozłowskiego oraz Stanisława Sordyla. Julianowi Bizioniowi i Józefowi Hajostowi udało się uciec. Aresztowania uniknęli także „Niebora” i „Staszek”, którzy wrócili do Wadowic przekonani, że nadal są dobrze zakonspirowani. Jednak po przyjeździe do miasta Kwarciaak został aresztowany 23 sierpnia wraz z plut. Janem Wesołowskim „Pięknym”. Następnego dnia, 24 sierpnia, por. „Staszek” zainicjował ucieczkę. Podczas porannego wynoszenia nieczystości z cel wcisnął jednemu z pilnujących ubeków kubek z fekaliami na głowę, a drugiego znokautował kopniakiem w podbrzusze, po czym przeskoczył płot od strony ul. Sienkiewicza i pomiędzy domami zbiegł przez pola w kierunku Skawy. Sytuację wykorzystał także „Piękny”, który



Feliks Kwarciaak – zdjęcie wykonane na potrzeby rejestracji oficerskiej w RKU Wadowice, kwiecień/maj 1945 r. Zbiory Michała Siwca-Cielebona

błyskawicznie podążył w ślad za Kwarciakiem. O tej chwili por. Kwarciaak pozostawał na stopie nielegalnej aż do ujawnienia się w kwietniu następnego roku.

DOWÓDCA BATALIONU

Po ucieczce z aresztu bezpieki por. „Staszek” przebywał przy oddziałach partyzanckich, koordynując ich akcje. Najwięcej czasu spędzał w największym z nich, Grupie Operacyjnej „Burza”, dowodzonej przez por. Mieczysława Wądołnego „Granita”, „Mściciela”. We wrześniu 1946 r. został mianowany zastępcą dowódcy wadowickiego batalionu APwK, kpt. Stefana Sordyla „Zyndrama” (który po ucieczce z zasadzki w Świdnicy zmienił pseudonim). Ponieważ niedługo później kpt. „Zyndram” przedostał się przez zieloną granicę na Zachód w celu nawiązania kontaktów z polskimi władzami na emigracji, w dniu 20 października 1946 r. por. Kwarciaak otrzymał od płk. „Stasiaka” rozkaz objęcia dowództwa nad wadowickim batalionem Oddziałów Bojowych APwK. Pełnił tę funkcję formalnie do kwietnia 1947 r., czyli do zakończenia akcji ujawniania poszczególnych struktur na ziemi wadowickiej, a w rzeczywistości do początku marca,



Feliks Kwarciaak – zdjęcie pamiątkowe oficera konspiracji niepodległościowej; na lewej kieszeni kurtki mundurowej widoczny ryngraf z Matką Boską Ostrobramską na tle orła w koronie, kwiecień/maj 1945 r.
Zbiory Michała Siwca-Cielebona

kiedy to wyjechał na Ziemię Zachodnie, zamierzając uciec na Zachód lub ujawnić się. Bezpośrednio podlegały mu wtedy: GO „Burza” por. Wądołnego „Mściciela”, GO „Błyskawica” dowodzona przez ppor. Łuczaka „Wróbla”, GO „Churagan” ppor. Ziolkowskiego „Śmiałego”, a także pluton „Wisła” dowodzony przez ppor. Ignacego Sikorę „Prawego” oraz pluton „Skok” pod dowództwem plut. Tadeusza Kotuleckiego „Mariana”. Kwarciakowi powierzono także zadanie podporządkowania APwK innych działających na ziemi wadowickiej oddziałów podziemia.

TRAGICZNY KONIEC EPOPEI

W sylwestrowo-noworoczną noc 1946/1947 r., podczas oblavy zmasowanych sił UB, KBW, WP i MO w Łękawicy rozbita została Grupa Operacyjna „Burza” dowodzona przez por. „Mściciela”. Po jej rozbiciu por. „Staszek” wydał 4 stycznia rozkaz „rozładowania” oddziałów leśnych poprzez demobilizację części żołnierzy, którzy mogli powrócić do legalnego życia, i podział grup na niewielkie, liczące od trzech do pięciu osób patrole. Zmniejszenie stanu liczebnego poszczególnych grup miało umożliwić bezpieczniejsze przetrwanie przez nie okresu zimowego. Partyzanci mieli zaprzestać przeprowadzania wszelkich akcji, aby nie zostawiać śladów i nie powodować aktywizacji działań bezpieki. Wydając ten rozkaz, por. Kwarciak żywił nadzieję, że działania te ograniczą możliwości rozpracowania podziemia przez komunistyczną agenturę i przygotowania kolejnych akcji bezpieki. Niestety, w dwa tygodnie po pierwszej oblavy w Łękawicy bezpieka, wojsko i milicja przeprowadziły w nocy z 13 na 14 stycznia kolejną oblavy, z wykorzystaniem jeszcze większej liczby żołnierzy i funkcjonariuszy. Tymczasem we wsi zebrały się niewielkie grupki partyzantów z oddziałów rozbitych dwa tygodnie wcześniej. Nie były one w stanie przeciwstawić się kilkunastokrotnie liczniejszym siłom przeciwnika. Porucznik „Mściciel” próbował wyrwać się z okrażenia najpierw konno, a później pieszo. Otoczony przez kilkudziesięciu żołnierzy i ubeków w pobliskim zagajniku, nie chcąc dostać się żywy w ręce komunistów, rozerwał się granatem. Jego zmasakrowane ciało przewieziono na dziedziniec PUBP w Wadowicach, gdzie wystawiono je na pośmiewisko komunistycznych funkcjonariuszy. Następnie potajemnie pochowano je w nieustalonym miejscu, według jednej z hipotez właśnie na dziedzińcu ówczesnego PUBP, według innej – na miejscowym cmentarzu.



**Ryngraf kpt. Feliksa Kwarciaaka. Zbiory Michała Siwca-Cielebona,
fot. Marcin Drzewiecki, IPN**

Porucznika Kwarciaaka nie było w tym czasie w Łękawicy, a o tragicznym finale partyzanckiej epopei dowiedział się dopiero następnego dnia. Natychmiast wydał rozkazy skierowane do wszystkich żołnierzy podziemia, którzy zdołali umknąć obławie, oraz do tych, którzy już wcześniej ukryli się w partyzanckich melinach. Ponowił zakaz prowadzenia niekoniecznych akcji oraz zalecił, aby przebywano w ukryciu jedynie w niewielkich, kilkuosobowych patrolach. Jako swoje tymczasowe miejsce postoju i punkt kontaktowy wskazał pluton „Wisła”. Ani on, ani nikt inny nie zdawał sobie sprawy, że dowodzący tym plutonem ppor. Sikora prawdopodobnie już w tym czasie był informatorem, a później także agentem bezpieczeństwa o pseudonimie „X”. Być może nie był jednak jeszcze zdecydowany na bezwzględne wykonywanie poleceń UB.

Kapitan Feliks Kwarciak „Staszek” i wadowicki batalion Oddziałów Bojowych...

Żołnierze APWk przetrwali w kryjówkach do początku wiosny 1947 r., kiedy to por. „Staszek” w poczuciu odpowiedzialności za los podwładnych wydał polecenie, aby przystąpili do ujawniania się. Podkreślił, że nie ufa

141
13

Główna Komenda
Armii Polskiej
w Kraju.

ROZKAZ Z DNIA 15.X.1946.

Na podstawie upoważnienia D-cy Obszaru, D-ca Okręgu
rozkazem z dnia 15.X.1946.r. awansuje i dekoruje
Krzyżami Virtuti Militari, Walecznych oraz Zasługi
następujących żołnierzy za specjalne zasługi oraz
dzielną postawę w akcjach Chełm, Gilowice, Sułkowice
Stawce.

L.p.	Stopień	Pseudo	Awans do stopnia	Rodzaj odznaczenia
1.	por.	Staszek	zatwierdz.	Virtuti Militari Krzyż Walecznych
2.	"	Granit	"	"
3.	ppr.	Samotny	porucznik	Krzyż Walecznych Srebr. Krzyż Zasługi
1.	st.sierż.	Moskal	podporucznik	Krzyż Walecznych
5.	"	Byskawica	"	"
6.	"	Łokietek	"	"
7.	"	Marzec	"	"
8.	podch.plut.	Strzała	"	"
9.	plut.	Wróbel	"	"
10.	"	Doktór	"	"
11.	"	Jacek	"	"
12.	kapr.	Boruta	"	"
13.	"	Wiewiór	"	"
14.	"	Studnicki	"	"
15.	"	Lord	"	"
16.	st.strzel.	Brzoza	"	"
17.	"	Pietruszka	"	"
18.	"	Huragan	"	"
19.	"	Krakus	"	"
20.	szereg.	Lis	"	"
21.	"	Zbik	"	"
22.	"	Michał	"	"
23.	"	Gwiazda	"	"
24.	"	Słońce	"	"
25.	"	Zawisza	"	"

D-ca Okręgu

/ - / Stasiak

15/2 Młot



D-ca Obszaru

/ - / Warski

Rozkaz awansowy i odznaczeniowy Komendy Głównej Armii Polskiej w Kraju. W pozycji pierwszej Feliks Kwarciak "Staszek" z zatwierdzonym awansem do stopnia porucznika, odznaczony Orderem Virtuti Militari oraz Krzyżem Walecznych. W pozycji drugiej Mieczysław Wądołny "Granit", również z zatwierdzonym awansem na porucznika, odznaczony Orderem Virtuti Militari oraz Krzyżem Walecznych. Zbiory IPN

komunistom, ale ma świadomość, że dalszy opór zbrojny będzie bardzo trudny. Po sfałszowanych przez komunistów przy pomocy Sowietów wyborach 19 stycznia 1947 r. i niezareagowaniu na to państw zachodnich stawało się jasne, że okupacja komunistyczna potrwa znacznie dłużej, niż zakładali nawet najbardziej pesymistycznie nastawieni Polacy. Sam kpt. Kwarciak postanowił wyjechać na Ziemie Zachodnie, gdzie w Lwówku Śląskim i Gryfogórze, jak wtedy nazywał się Gryfów Śląski, pozostawała w konspiracji kilkunastoosobowa grupa żołnierzy podziemia wywodzących się z wadowickiej NOW.



Zdjęcie pamiątkowe plutonu „Wisła” Oddziałów Bojowych Armii Polskiej w Kraju w przededniu ujawnienia się; w środku – w rogatywce polowej, z ryngrafem na piersi – stoi kpt. Feliks Kwarciak „Staszek”, ryngrafy widoczne są również u innych żołnierzy konspiracji, luty 1947 r. Zbiory IPN

Rozważał próbę przedostania się za granicę, jednak nie chciał pozostawiać matki bez opieki. Ostatecznie w Gryfowie podjął decyzję o ujawnieniu się. Zrobił to we Wrocławiu 25 kwietnia 1947 r.

Feliks Kwarciak ujawnił się jako porucznik, choć przynajmniej od dwóch miesięcy wiedział o swoim awansie na stopień kapitana, otrzymanym w styczniu 1947 r. Dzisiaj możemy jedynie przypuszczać, że z jakichś przyczyn świadomie unikał podkreślania swojego znaczenia, choć przecież nie mógł ukryć roli, jaką odegrał w polskim podziemiu niepodległościowym na ziemi wadowickiej. Ustawa amnestyjna była tak skonstruowana przez bezpiekę, że zatajenie tej

roli i funkcji mogło skutkować późniejszym aresztowaniem i skazaniem na wieloletnie więzienie lub nawet śmierć.

Jak to bywa z nagrodami, często przychodzą one za późno. Wspomniany ostatni rozkaz awansowy APwK dotarł do Wadowic poprzez łączniczkę sztabu batalionu Helenę Leszczyńską, z pominięciem „spalonego” punktu kontaktowego w Krakowie, pod koniec stycznia lub na początku lutego 1947 r., gdy „Staszek” przygotowywał się do ewakuacji z zagrożonego terenu, a później ukrywał się na Ziemiach Zachodnich. Wiadomo, że już we wcześniejszym Rozkazie nr 1 Komendy Głównej APwK zatwierdzono jego awans na stopień porucznika oraz nadano mu Order Virtuti Militari i Krzyż Walecznych. Natomiast według informacji dawnych podwładnych Kwarciaka otrzymał on na mocy wspomnianego ostatniego rozkazu APwK ze stycznia 1947 r. stopień kapitana, podobnie jak por. Mieczysław Wądołny „Mściciel” (w jego przypadku nadany za życia, ale do Wadowic informacja dotarła już po śmierci „Mściciela”), a Stefan Sordyl „Zyndram” awansowany został na stopień majora.

Główna Komenda
Armii Polskiej
w Kraju.

ROZKAZ Z DNIA 15.X.1946.

Na podstawie upoważnienia D-cy Obszaru, Dca Okręgu rozkazem z dnia 15.X.1946.r. awansuje i dekoruje Krzyżami Virtuti Militari, Walecznych oraz Zasługi następujących żołnierzy za specjalne zasługi oraz dzielną postawę w akcjach Chełm, Gilowice, Sułkowice Sławce.

L.p.	Stopień	Pseudo	Awans do stopnia	Rodzaj odznaczenia
1.	por.	Staszek	zatwierdz.	Virtuti Militari Krzyż Walecznych
2.	"	Granit	"	"
3.	ppr.	Samotny	porucznik	Krzyż Walecznych Srebr. Krzyż Zasługi

Fragment rozkazu awansowego i odznaczeniowego Komendy Głównej Armii Polskiej w Kraju. Kolejność nazwisk awansowanych oficerów i żołnierzy wskazuje jednoznacznie zwierzchność por. „Staszka” nad por. „Granitem”, Kraków, 15 X 1946 r. Zbiory IPN

Także niektórzy podwładni „Staszka” chociaż wiedzieli o otrzymanych awansach, to jednak ujawniali się w niższych stopniach, jak np. Jan Ziomkowski czy Ignacy Sikora, którzy ujawnili się jako starsi sierżanci, wiedząc o otrzymanych w grudniu 1946 r. awansach na podporuczników, co wynika m.in. z informacji pozostawionych przez nich samych lub z zeznań innych żołnierzy podziemia. Prawdopodobnie tym samym grudniowym rozkazem

stopień podporucznika otrzymał Mieczysław Kozłowski, który nigdy się o tym nie dowiedział, ponieważ uwięziony w Krakowie, oczekiwał w tym czasie na ułaskawienie przez komunistycznego prezydenta Krajowej Rady Narodowej Bolesława Bieruta lub na wykonanie kary śmierci. Wiadomo także, że grudnia 1946 r. rozkazem awans na stopień sierżanta otrzymał Mieczysław Spuła „Feluś”, który jednak również ujawnił się w niższym stopniu – jako plutonowy.

Należy w tym miejscu sprostować jeszcze jedną kłamliwą informację dotyczącą Kwarciaka. Znany hagiograf bezpieki i fałszerz historii walk komunistów z polskim podziemiem niepodległościowym w Małopolsce, Stanisław Wałach, podawał w swoich publikacjach, że „Staszek” był zastępcą „Mściciela”. Ponieważ jako szef krakowskiej Służby Bezpieczeństwa znał dokumenty przejęte przez bezpiekę w akcjach przeciwko podziemiu, niewątpliwie kłamstwo to rozpowszechniał świadomie. Miało ono na celu zdeprecjonowanie żołnierzy walczących o wolność Polski i wykazanie, że w podziemiu panował chaos, a oddział por. Wądołnego nie miał faktycznego zwierzchnictwa poważnej struktury nadrzędnej. Tezom tych propagandowych insynuacji przeczy wspomniany Rozkaz nr 1 KG APwK z 15 października 1946 r., zabrany przez bezpiekę wraz z niektórymi osobistymi dokumentami „Mściciela” po zamordowaniu w obławie sylwestrowej wokół Łękawicy narzeczonej Wądołnego i jego łączniczki, 17-letniej Janiny Gazdeczkówny „Sarny”, córki kierownika szkoły powszechnej w Jaroszewicach. Wyszła ona – zabierając raportówkę dowódcy z częścią dokumentów – z kwatery porucznika w Łękawicy po rozpoczęciu obławy i przez las miała wydostać się poza pierścień okrążenia. Jej zwłoki znaleziono ponad półtora miesiąca później na polach u stóp Góry Jaroszewickiej. Nie było przy niej raportówki „Mściciela”, a dokumenty w niej przenoszone odnaleziono wśród archiwaliów UB przekazanych w 2000 r. do Archiwum IPN. Dokumenty



Fragment rozkazu awansowego i odznaczeniowego Komendy Głównej Armii Polskiej w Kraju – wydawca rozkazu: dowódca Obszaru APwK gen. „Warski” (Euzebiusz Hauser), kontrasygnata: dowódca Okręgu APwK płk. „Stasiak” (Aleksander Dellman), własnoręczny podpis: szef sztabu Okręgu APwK kpt. „Mat” (Józef Madejski), Kraków, 15 X 1946 r. Zbiory IPN

zachowały się w doskonałym stanie, co byłoby niemożliwe, gdyby znajdowały się przy zwłokach leżących przez półtora miesiąca w zaśnieżonym i rozmokłym polu. „Sarna” nie została zastrzelona, ale najprawdopodobniej uduszona przez funkcjonariuszy, aby nie było słychać, jak dokonują zbrodni. Gazdeczkównę pochowano na cmentarzu w Jaroszowicach.

We wspomnianym rozkazie awansowo-odznaczeniowym por. „Staszek” wymieniony został jako pierwszy, przed por. „Mścicielem”, po którym wpisano rzeczywistego zastępcę Wądołnego, ppor. „Samotnego”, czyli Hieronima Wolniaka. W oficjalnych dokumentach żadnej instytucji wojskowej nie wymienia się zastępcy przed dowódcą, a przyjęta w rozkazie hierarchia wyraźnie pokazuje, że kpt. Kwarciak nie był zastępcą dowódcy, ale zwierzchnikiem oddziału z ramienia wyższego dowództwa.

Wadowice dn. 3.XI.49r.

POWIATOWY URZĄD
REZERWISTWA PUBLICZNEGO
W WADOWICACH
3606/49.

Do
Naczelnik Wydziału III-go
Woj. Urz. Bezp. Publ.
w Krakowie

Meldunek z przebiegu zasadzek
na grobach bandytów.

Wykonując polecenie objęte pismem z dnia 29.X.49r. dat. zasadzek na grobach bandytów. Zawiadamiam że akcja w tym kierunku zgodnie z poleceniem została przeprowadzona w sposób następujący.

Sporządzona zasadzka na cmentarzu Barwałd Dolny na grobach zabitych bandytów z bandy Spuły to jest Głabowskiego Eugeniusza ps. „Lis” Sikora Karol ps. „Zbik” i Zak Stanisław ps. „Zehdra”. W zasadzce tej wydelegowano dwóch referentów i 3 funkcjonariuszy M.O. wyniku zasadzki stwierdzono że do grobów tych podeszła kilka starych kobiet, które jak się okazało były z rodziny zabitych bandytów. Ogólnie z sadzka dała wynik negatywny.

Sporządzona druga zasadzka na cmentarzu w Budzowie przez ref. U.B. i 3 funkcyj. M.O. na grobach zlikwidowanego bandyty Pakuły Jana ps. „Sokoł” i Raciaka Władysława ps. „Grzybek” dała również wynik negatywny. Groby bandytów odwiedziła żona zabitego Raciaka Władysława wraz z dziećmi, a grob Pakuły Jana odwiedził brat jego Józef, oraz jego matka i kilka małych dzieci. Brat Pakuły Józef po złożeniu modlitw zaczął płakać odwołując się do grobu. Przechodząc ludzie obok wspomnianych grobów wskazywali jeden drugiemu że tu leży zabity Raciak i Pakuła z Baczyna.

Sporządzona zasadzka na grobie b.z-cy d-cy bandy „Mściciela” Kwarciaka Feliksa ps. „Staszek” w Wadowicach przez jednego ref. tut. Urz. dała wynik negatywny. Grob Kwarciaka Feliksa odwiedziła stara kobieta, która po złożeniu kwiatów na grobie i modlitwy odeszła.

Sporządzone powyżej opisane zasadzki były kontynuowane na terenie powiatu Wadowie od dnia 31 do dnia 2-go XI.49r.

-Wyk. 2 egzempl.
1 egzempl. adr.
2 " " a/a opr. EM.

Szef P.O.B.P.
w Wadowicach

Raport o zasadzkach bezpieki w okresie od 31 X 1949 r. do 2 XI 1949 r. na grobach żołnierzy konspiracji niepodległościowej, w tym na grobie kpt. Feliksa Kwarciaka „Staszka”. Zbiory IPN

POGRZEB POD SPECJALNYM NADZOREM I ZASADZKI NAD GROBEM

Bezpieka zezwoliła na odebranie ciała Kwarciaka jego szwagrowi Aleksandrowi Banasiowi, zamieszkałemu na wadowickiej Wenecji. Zgodę na pogrzeb obwarowano jednak zakazem wpisania do urzędowego aktu zgonu przyczyny i miejsca śmierci. Sporządzony 19 czerwca zapis ograniczono do informacji, że Feliks Kwarciaak zmarł w Wadowicach dnia 18 czerwca 1947 r. o godz. 22.00. Jako zawód zmarłego wpisano podoficer zawodowy, choć Kwarciaak był już oficerem. Natomiast w parafialnej księdze zmarłych zapisano *occisus* – zabity.

Pogrzeb kpt. Kwarciaka stał się wielką manifestacją wadowiczian. Prowadził go wikariusz parafii Ofiarowania NMP, ks. Władysław Curzydło, równocześnie ujawniony kapelan AK i nadal duszpasterz wadowickiej konspiracji, o czym wiedziało niewiele osób. W pogrzebie wzięło udział kilkaset osób, co w niewielkim miasteczku nasyconym różnymi strukturami władzy komunistycznej, w warunkach wciąż trwających ubeckich represji, było znaczące. Na trasie prowadzącej ze szpitala do kościoła parafialnego i dalej na cmentarz co kawałek stali funkcjonariusze UB i MO, ale poza obserwowaniem konduktu nie próbowali podejmować jakichkolwiek działań. Tylko bacznie śledzili, kto miał odwagę przyjsć pożegnać „bandytę”. A w kondukcje oprócz członków rodziny szli zawodnicy wadowickiego klubu sportowego „Skawa”, szli dawni żołnierze 12 Pułku Piechoty Ziemi Wadowickiej oraz żołnierze Armii Krajowej i innych konspiracyjnych organizacji, szły ubrane na czarno, zapłakane dziewczęta, które jeszcze kilka dni czy tygodni wcześniej marzyły, żeby bohater obdarzył je ciepłym spojrzeniem. Szło wielu ludzi, którzy kapitana „Staszka” znali tylko z widzenia czy nawet ze słyszenia. Przyszli na ten szczególny pogrzeb, bo chcieli oddać hołd wadowickiemu bohaterowi bestialsko zamordowanemu przez pretorianów nowego ustroju, od dwóch lat niewołącego Wadowice i całą Polskę.

W kolejnych latach grób kpt. „Staszka” pozostawał pod specjalnym dozorem funkcjonariuszy bezpieki. Wielokrotnie urządzano w jego pobliżu zasadzki czy punkty obserwacyjne, np. w okresie od 31 października do 2 listopada 1949 r., kiedy to na polecenie Wydziału III WUBP w Krakowie funkcjonariusze PUBP w Wadowicach zorganizowali zasadzki na trzech cmentarzach w powiecie – właśnie w pobliżu grobu Feliksa Kwarciaka w Wadowicach, gdzie obserwację prowadził jeden z referentów PUBP, a także w Barwałdzie Dolnym, na grobach pochowanych tam żołnierzy Grupy Operacyjnej „Burza”: Eugeniusza Głanowskiego „Lisa”, Karola Sikory „Żbika” i Stanisława Żaka „Zendry” (dwóch

funkcjonariuszy UB i trzech milicjantów) oraz w Budzowie, w pobliżu grobów Jana Pakuły „Sokoła” i Władysława Raciaka „Grzybka” (jeden referent UB i trzech milicjantów). Jak odnotowano w meldunku do WUBP, zasadzka przy grobie Feliksa Kwarciać dała wynik negatywny. Zapisano: „Grób Kwarciać Feliksa odwiedziła stara kobieta, która po złożeniu kwiatów na grobie i modlitwy [tak w oryginale; zapewne miało być „chwili modlitwy” – przyp. aut.] odeszła”. Zapewne ową starszą kobietą była matka kpt. „Staszka”, Magdalena. Miała wtedy 65 lat i niewątpliwie tragiczne życiowe doświadczenia odcisnęły na niej swe piętno.

Magdalena Kwarciać zmarła w 1959 r. Jej ostatnim życzeniem było, aby została pochowana wraz z synem. Tak też się stało. Oprócz matki w tym samym grobie pochowano także zmarłą w 1980 r. siostrę Kwarciać, Władysławę, po mężu Banasiową. To one – mimo ciężkich warunków wszechpanującej komunistycznej dominacji – dopilnowały, aby na nagrobnej tablicy utrwalone zostało świadectwo, kim był ich syn i brat. Pod nagrobnym obeliskiem w formie złamanego drzewa umieszczono fotografię kpt. „Staszka”, a niżej tablicę z napisem:



Nagrobiek kpt. Feliksa Kwarciać na wadowickim cmentarzu parafialnym, stan obecny. Fot. Rafał Dyrz, IPN

„ś.p. Feliks KWARCIAK
kapitan AK odz[naczony] krzyż[em] Virtuti Militari
zginął z rąk skrytobójczych w 28 r[oku] życia
dn[ia] 18.VI.1947 r.
»Bóg zamienił Twe trudy – na wieczną radość«”

Uczyliły to z głębokim przekonaniem i wiarą, że nadejdą lata, gdy bohaterski syn ziemi wadowickiej doczeka się przywrócenia zbiorowej pamięci i należnego szacunku.

Nagrobna inskrypcja niesie ważną informację na temat postrzegania przez społeczeństwo kontynuacji oporu, tym razem przeciwko kolejnemu okupantowi. Na tablicy nie wymieniono wszystkich organizacji, do których kolejno należał Feliks Kwarciak. Napisano krótko i jednoznacznie: „kapitan AK”. Bo przez większość patriotycznego społeczeństwa polskiego tak właśnie odbierana była walka Żołnierzy Niezłomnych – jako kontynuacja misji AK w walce o suwerenność Rzeczypospolitej i wolność jej obywateli.

Niezłomni walczyli i oddali życie za Polskę wolną i niepodległą. Pamięć o nich jest naszym obowiązkiem.

Mortui viventes obligant.

WYBRANA BIBLIOGRAFIA

- Atlas polskiego podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk et al., Warszawa – Lublin 2007.
- Bechta M., Muszyński W. J., *Przeciwko „Pax Sovietica”. Narodowe Zjednoczenie Wojskowe i struktury polityczne ruchu narodowego wobec reżimu komunistycznego 1944–1956*, Warszawa 2017.
- Fitowa A., *Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939–1945. Działalność organizacyjna, polityczna i zbrojna*, Warszawa – Kraków 1984.
- Grabowski W., *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej Polskiej na Kraj*, Warszawa 1995.
- Kalinowski Z., *Bohaterowie wyklęci na ziemi myślenickiej 1945–1956*, Myślenice 2013.
- Kasprzycki M., *Ustalanie miejsc pochówków ofiar terroru komunistycznego na Cmentarzu Rakowickim w Krakowie. Stan badań*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 36.
- Kłącz J., „Sęk”, *II Batalion 12 Pułku Piechoty Armii Krajowej Ziemi Wadowickiej. Grupa Operacyjna „Śląsk Cieszyński”*, Kalwaria Zebrzydowska 1997.
- Komorowski K., *Polityka i walka. Konspiracja zbrojna ruchu narodowego 1939–1945*, Warszawa [2000].
- Korkuć M., *Oddział partyzancki „Mściciela” [w:] Wyklęci 1944–1963. Żołnierze podziemia niepodległościowego w latach 1944–1963*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2017.
- Korkuć M., *„Okupacja druga, bardziej niebezpieczna...” [w:] Wyklęci 1944–1963. Żołnierze podziemia niepodległościowego w latach 1944–1963*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2017.
- Korkuć M., *„Ujawnienie nie mniej ryzykowne, jak i nie ujawnienie”. Podziemie niepodległościowe w Krakowskim wobec akcji amnestyjnej w 1945 r. [w:] Komunistyczne amnestie lat 1945–1947 – drogi do „legalizacji” czy zagłady?*, red. W. J. Muszyński, Warszawa 2002.
- Korkuć M., *Zostańcie wierni tylko Polsce... Niepodległościowe oddziały partyzanckie w Krakowskim (1944–1947)*, Kraków 2002.

- Korkuć M., Ptak A., *Żołnierze porucznika Wądołnego. Z dziejów niepodległościowego podziemia na ziemi wadowickiej 1945–1947*, Kraków 2001.
- Leśniak K. K., *Ocalić od zapomnienia. Zarys historii 12 Pułku Piechoty 1775–1945*, Kraków 2008.
- Musiał F., *Propaganda przeciw podziemi* [w:] *Wyklęci 1944–1963. Żołnierze podziemia niepodległościowego w latach 1944–1963*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2017.
- Musiał F., *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie 1946–1955*, Kraków 2005.
- Muszyński W. J., *Narodowe Zjednoczenie Wojskowe* [w:] *Wyklęci 1944–1963. Żołnierze podziemia niepodległościowego w latach 1944–1963*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2017.
- Muszyński W. J., *Podziemie narodowe i komunistyczne amnestie lat 1945 i 1947 – wybrane aspekty* [w:] *Komunistyczne amnestie lat 1945–1947 – drogi do „legalizacji” czy zagłady?*, red. W. J. Muszyński, Warszawa 2002.
- Muszyński W. J., *Stronnictwo Narodowe w walce z dwoma okupantami* [w:] *Wyklęci 1944–1963. Żołnierze podziemia niepodległościowego w latach 1944–1963*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2017.
- Oboza A., *Żołnierz Wyklęty. Historia Mieczysława Kozłowskiego*, cz. 1 i 2, „Nowiny Andrychowskie” 2011, nr 11–12.
- Piekarz A., „Lep”, 12 Pułk Piechoty Armii Krajowej Ziemi Wadowickiej. (Grupa Operacyjna „Śląsk Cieszyński”), Kraków 1994.
- Pięciak K., *Mogła pod Leskowcem*, „Dziennik Polski”, 26 VIII 2021.
- Pięciak K., Siwiec-Cielebon M., *Jan Borek „Jastrząb” i oddział partyzancki „Śmiałego”*, Kraków 2022.
- Piowowski S., *Okręg Krakowski Służby Zwycięstwu Polski – Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej*, Kraków 1994.
- Siwiec-Cielebon M., „Burza” w Małopolsce (11). *Pomiędzy Wisłą a Babią Górą*, <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/nauka-i-edukacja/edukacja-1/przystanek-historia/208506,Burza-w-Malopolsce-11-Pomiedzy-Wisla-a-Babia-Gora.html>, dostęp 10 XII 2025 r.
- Siwiec-Cielebon M., *Historia kpt. Feliksa Kwarciaka „Staszka”*, <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/nauka-i-edukacja/edukacja-1/przystanek-historia/167926,Historia-kpt-Feliksa-Kwarciaka-Staszka.html?search=7478074>, dostęp 10 XII 2025 r.
- Siwiec-Cielebon M., *Niemców zastąpili Sowiet. Pierwsze uderzenie w podziemie niepodległościowe na ziemi wadowickiej*, <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/147131,Niemcow-zastapili-Sowieci-Pierwsze-uderzenie-w-podziemie-niepodleglosciowe-na-zi.html>, dostęp 10 XII 2025 r.

- Siwiec-Cielebon M., *Nowy Rok 1947 w Ochodzy*, <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/nauka-i-edukacja/edukacja-1/przystanek-historia/157162,Nowy-Rok-1947-w-Ochodzy.html?search=przystanek+1098911422817>, dostęp 10 XII 2025 r.
- Siwiec-Cielebon M., *Oddał życie za Niepodległą. Mord sądowy na Józefie Najdku „Orliku”*, <https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/nauka-i-edukacja/edukacja-1/przystanek-historia/230766,Oddal-zycie-za-Niepodlegla-Mord-sadowy-na-Jozefie-Najdku-Orliku.html>, dostęp 10 XII 2025 r.
- Siwiec-Cielebon M., *Przygotowani na najgorsze – do końca wierni Polsce. Opór wobec systemu komunistycznego na ziemi wadowickiej w l. 1945–55 – rekonesans i próba wstępnej systematyki niektórych aspektów*, „Wadowiana. Przegląd historyczno-kulturalny” 2011, nr 14.
- Siwiec-Cielebon M., Dyrz R., *Mieczysław Kozłowski „Żbik”- „Bunt”*, Kraków 2020.
- Starczewski M., *Okręg Cieszyńsko-Podhalański Stronnictwa Narodowego i Narodowej Organizacji Wojskowej w latach 1939–1945* [w:] *Podziemie niepodległościowe na Podbeskidziu w latach 1939–1947*, red. T. Kurpierz, A. Namysło, Bielsko-Biała 2002.
- Starczewski M., *Ruch oporu na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939–1945*, Katowice 1988.
- Teczka specjalna J. W. Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, wybór i oprac. T. Cariewska et al., tłum. E. Rosowska, Warszawa 1998.
- Zblewski Z., *Między wolną Polską a „siedemnastą republiką” Z dziejów oporu społecznego na terenie województwa krakowskiego w latach 1945–1947*, Kraków 1998.
- Zblewski Z., *Okręg Krakowski Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” 1945–1948. Geneza, struktury, działalność*, Kraków 2005.



www.krakow.ipn.gov.pl
www.facebook.com/IPNKrakow
ISBN 978-83-979054-0-5